Nr. 2 15-go MARCA 1923 R. ROK I



DWUTYGODNIK ILUSTROWANY



W OBOZIE LETNIM PRZYSPOSOBIENIA REZERW: Rzut oszczepem.

Cena 1500 mkp.

TYLE DLA WOJNY CO DLA POKOJU

Stoimy wobec faktu, że ze sfer wojskowych wszystkich państw rozlega się gorące nawoływania do „odbudowy człowieka".

Oczywiście, punktem wyjścia dla tych głosów jest możliwość wojny.

Bowiem przekonaliśmy się, że nastąpił koniec wojen, prowadzonych przez wojska zawodowe. Weszliśmy w okres wojen, prowadzonych przez narody

Więc nie jednostki — a narody mają być przysposobionę wojskowo.

Prąd ten widać wszędzie. Inne fale wprawdzie wywołuje on w Niemczech, niż we Francji, inni w Rosji, niż we Włoszech, jeszcze inne w Ameryce. Ale wywołuje. Wszędzie głos mają przedewszystkiem wojskowi, bo ich doświadczenia są świeże i dobitne.

Ale gdybyśmy powiedzieli, że człowiek ma być odbudowany dla wojny — to zwęzilibyśmy zagadnienie. Amerykański generał Wood przemawiał gdzieś w taki sposób: — „Ameryka potrzebuje ludzi. Żywych, realnych, mocnych fizycznie i nerwowo, zdrowych umysłowo i moralnie — tyleż dla wojny, co i dla pokoju".

T y l e d l a w o j n y, c o d l a p o k o j u,—oto co trzeba podkreślić.

Żyjemy w czasach, które słusznie ktoś nazwał okresem demilitaryzacji psychicznej. Przecież nawet z trybuny sejmowej padło ostrzeżenie: k t o w o j n ę s z y k u j e — t e n j ą b ę d z i e m i a ł.

Na słowa te nasuwa się prosta odpowiedź: k t o s i ę d o w o j n y n i e g o t u j e, t e m ł a t w i e j b ę d z i e j ą m i a ł. Ale rzecz nie w djalektyce.

Ważnisjsze znaczenie jest to, jak dzisiaj wojskowi patrzą na przysposobienie wojskowe narodu. Gdy chodzi o przysposobienie wojskowe jednostki—to zwykle bierzemy pod uwagę jednostkę zdrową i normalną pod względem rozwojowym. Zastanawiamy się nad tem, jak przysposobić ją do życia polowego i do trudów kampanji. Zgoła inaczej sprawa się przedstawi, gdy spojrzymy na całą ludność męską, będącą w wieku, w którym broń podźwignąć można.

W pracy, wydanej przez majora Love i Davenport p.t „B r a k i f i z y c z n e u p o w o ł a n y c h d o w o j s k a" czytamy, że z pośród młodych ludzi w wieku od 18 do 30 lat za niezdolnych do służby wojskowej uznano j e d e n m i l j o n d w i e ś c i e d z i e w i ę ć d z i e s i ą t c z t e r y t y s i ą c e.

Z obliczeń tych autorów wynika, iż do 40 prc. mieszkańców Ameryki posiada różne braki fizyczne, które czynią ich niezdolnymi do służby wojskowej — ale bez upośledzeń wydajności ich pracy pokojowej — zawodowej.

Przy zbadaniu dokładnem charakteru braków, o których mowa powyżej, okazuje się, że ich większość była do uniknięcia, czy też do usunięcia w okresie dzieciństwa, albo wczesnej młodości. Pomyślmy, ci ludzie, którzy nie nadają się dziś do wojska, w 80 prc podług wspomnianych autorów, nadawaliby się, gdyby ich dzieciństwo i młodość upłynęły w warunkach należytego odżywiania, mieszkania, gdyby mieli opiekę lekarską i możność używania ruchu na powietrzu.

To jest właśnie kapitalna rzecz, aby każdy dojrzały obywatel był zdatny do wszelkiej służby wojskowej.

I oto oficer sztabu generalnego, który patrzy w przyszłość, widzi w niej możliwość nowej wojny narodów — interesuje się całokształtem wychowania młodzieży. Już nietylko sprawy ćwiczeń fizycznych, sprawy sportu zajmować go będą — ale nawet takie oddalone od koszar i sztabów rzeczy, jak opieka higjeniczna nad młodymi w szkołach, fabrykach i t. d.

I tu pogląd wojskowego znajdzie się w zgodzie zupełnej z poglądem ekonomisty, który w zdrowiu i tężyźnie powszechnej widzi dobrobyt, a w niedomaganiach i słabości — straty i koszty niepotrzebne; i w zgodzie z myślą pedagoga, któryby chciał wychowanka najlepiej uzbroić na próbę życia.

To też nie jest dzisiaj rzeczą istotną, czy zagadnienie wychowania fizycznego narodu rozpatrywać z militarnego, czy z ekonomicznego, czy z higjenicznego, pedagogicznego punktów widzenia. Wszystko jedno skąd patrzeć. Zobaczy się jedno i to samo: rozległe pole dzieciństwa, młodości i wieku dojrzałego i te same czynniki, tworzące zdrowie, sprawność i tężyznę. A na tem polu cel, już zgórą 100 lat temu wyrażony czterema słowami Komisji Edukacyjnej: z a c n y o b y w a t e l, d z i e l n y ż o ł n i e r z.

Cel krótko określony. A droga, do celu prowadząca długa i złożona. Ileż tu dziedzin życia państwowego jest zainteresowanych. Co za olbrzymia praca. Zgrubsza widzimy nawet jej podział. Dostrzegamy, co ma robić szereg ministerstw, instytucyj społecznych. Wszystko dla tego celu, który t a k d o b r z e p o k o j o w i, j a k w o j n i e s ł u ż y ć m o ż e.

Zrozumiałem jest, gdy wojsko podnosi głos swój ostrzegający i żądający, czy ma wojsko być tylko mentorem, czy też ma

działać praktycznie na niwie wychowawczej. Oto pytanie, wymagające jasnej odpowiedzi.

Armja szwedzka odpowiedziała na to pytanie już dawno, dostarczając szkolnictwu wychowawców fizycznych. Armja Stanów Zjednoczonych podejmuje na wielką, skalę akcję obozów ćwiczeń dla młodzieży, w myśl ustaw o przymusowem wychowaniu fizycznem, jakie większość Stanów uchwaliła.

Kwestja przysposobienia rezerwy młodej, wysunięta u nas przez czynniki wojskowe, winna być rozpatrywana w świetle nowoczesnego pojęcia o istocie przysposobienia do służby żołnierskiej i obywatelskiej.

W. O.

KURSY ZIMOWE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO i PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Dążąc do jaknajdalej idącego upowszechnienia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a więc i zainteresowania tem zagadnieniem nie tylko młodzieży szkół średnich i większych środowisk miejskich, jak to miało miejsce przez stworzenie obozów wakacyjnych, ale i młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej, zorganizowane zostały w r. b. 6-cio tygodniowe kursy zimowe przysposobienia wojskowego dla członków stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych.

Kursy te miały podwójny cel na względzie. Jeden, to danie takiej sumy wiadomości, którąby ułatwiła przy wstąpieniu do wojska możność szybszego wyszkolenia i awansowania; drugi, to doprowadzenie znajomości niektórych działów programu do tego stopnia, aby mogły być zastosowane przez uczestników już jako instruktorów przy ćwiczeniach w lokalnych oddziałach stowarzyszeń.

Jeśli więc weźmiemy pod uwagę cel pierwszy, t. j. przygotowanie przyszłego podoficera, to źródło stosowanych metod tkwić musi w podstawowych zasadach taktyki, przyjętej obecnie w armji.

Taktyka ta, jak wiemy, opiera się na jaknajdalej posuniętej samodzielności działania komórki piechoty — drużyny, w której ramach nawet manewrowanie poszczególnych sekcyj jest w znacznym stopniu dowolne, a zróżniczkowanie broni doprowadza do postawienia wymogów orjentowania się i świadomego działania od poszczególnych żołnierzy.

Nie można zaprzeczyć, że zasady tej taktyki, jeśli weźmiemy pod uwagę niedostateczną ilość szkół powszechnych, ogólny poziom szkolnictwa powszechnego, a co za tem idzie stan analfabetyzmu i półanalfabetyzmu w Polsce jest dla nas stanowczo przedwczesny

Dlatego też przy przyspasabianiu przyszłego podoficera czynniki, wpływające na jego rozwój umysłowy i zmierzające do rozszerzenia jego zainteresowań i widnokręgu, muszą być brane poważnie w rachubę.

Sześciotygodniowy kurs jest zbyt krótki, aby można było mówić o systematycznej pracy oświatowej, przeciwnie, z całą świadomością zaleconą została gwałtowna metoda pokazów i syntetycznych wykładów z różnych dziedzin. Zwiedzano zabytki, muzea, zakłady przemysłowe, wykładano krótki zarys wiadomości o Polsce współczesnej z uwzględniem spółdzielczości, urządzono przedstawienie amatorskie.

Tendencją było wskazać rozległe dziedziny życia, które przecież w dość żywej jeszcze umysłowości młodzieńca od 16 do 20 lat mogą wzbudzić zainteresowania, którym już i z własnej woli poświęci część wolnego czasu, a własną może pracą pogłębi i ugruntuje.

I tutaj znowu tak, jak to miało miejsce w stosunku do młodzieży szkolnej, w odniesieniu do Min. W. R. i O. P. widzimy raz jeszcze, jak bardzo zbiegają się tendencje wojskowości z temi stowarzyszeniami społecznemi młodzieży, które pod znakiem gorącego patrjotyzmu postanowiły sobie za cel podniesienie kulturalno-oświatowego poziomu swych członków.

Jeśli w rozbiorze programu przejdziemy z kolei do innych działów, stanowiących ciągle organiczną część pierwszego zadania kursów, t. j. przysposobienia przyszłego podoficera, to i tu znowu wyeliminujemy w pierwszym rzędzie te dziedziny, powiedzmy wojskowe, które tak samo, jak i omawiane poprzednio dziedziny ogólne, mają za zadanie wyłącznie rozwinięcie myślowego widnokręgu; będą stanowiły one dział wojskowy pokazowy, do którego zaliczymy saperkę, czyli pokazy rowów strzeleckich i umocnień, łączność, czyli pokazy najprostszego środka łączności — telefonu polowego, wreszcie ćwiczenia polowe, czyli pokazy rozwiązania zadań taktycznych przez kompanję lub pluton. Cwiczenia praktyczne w tym zakresie, ani ze względu na porę

roku (saperka), ani ze względu na czas trwania kursu (ćwiczenia polowe większych jednostek), nie dadzą się uskutecznić.

Przejdziemy z kolei do ćwiczeń praktycznych, ciągle pozostając w obrębie określonego na wstępie pierwszego zadania kursów zimowych, t. j. przysposobienie przyszłego podoficera.

Tutaj na plan pierwszy wysunięte zostaje wychowanie fizyczne — gimnastyka i ze sportów — boks.

Prowadzenie gimnastyki napotyka, ze względu na porę roku jak i na brak sal gimnastycznych, na ogromne trudności i pod tym względem kursy pozostawiły b. wiele do życzenia. Gimnastyka w ciężkiem obuwiu, w krępujących ruchy bluzach, jest daleką od racjonalnej metody, dlatego też do czasu, kiedy oddziały wojskowe nie będą dysponowały salami gimnastycznemi, rezultaty osobiste, osiągane z 6-cio tygodniowych kursów, muszą być małe, jakkolwiek i tak program przewiduje lekcje uproszczone i przystosowane do warunków. Żądanie od uczestników kursu prowadzenia samodzielnie, choćby najbardziej uproszczonej lekcji, pozostaje poza obrębem możliwości.

Nauka boksu nie wszędzie została doceniona i przeprowadzona, jednakże stanowić winna nieodłączoną część programu, i musi być kierowana wyłącznie przez wyrobionego fachowca. Jakkolwiek przypisuje się wielką wagę do tego sportu, to trzeba zgóry założyć dłuższy okres czasu do jego popularyzacji, wchodzi to bowiem w zakres przekształcenia zwyczajów.

Gros wychowania fizycznego przerzucone zostało na gry i zabawy, o czem mówić będę niżej.

Na drugim miejscu tego typu zajęć praktycznych, a więc prowadzonych wyłącznie dla podniesienia osobistych sprawności i wiadomości uczestników kursów, jest służba polowa, służba wewnętrzna oraz organizacja wojska

Służba polowa zawierać musi te wszystkie elementy, które potrzebne są do sprawnego funkcjonowania drużyny w walce i do samodzielnego prowadzenia wywiadu.

A więc znajomość wszelkich formacyj drużyny w zastosowaniu do takich, czy innych warunków walki, rozwijanie się i manewrowanie drużyny, znajomość broni samoczynnej, zaznajomienie się z terenem, a to przez przeprowadzanie tego typu ćwiczeń wyłącznie w terenie. Ze względów już wyżej przytoczonych, t. j. pewnej przedwczesności taktyki, opartej na drużynie, już przysposobienie wojskowe musi w szerokim zakresie traktować ten dział, by zasady jego weszły, że tak powiem w krew ogółu. Jeśli jednak wszystkie działy programu skrupulatnie są prowadzone, a cały wychowawczy kierunek kursu nastawiony jest na

---

WOJSKOWA SZKOŁA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

ALDERSHOT — ANGLJA

ARMY SCHOOL OF PHYSICAL TRAINING ALDERSHOT — ENGLAND

U nas mało kto słyszał o Aldershot. W Anglji znane jest ono ogólnie. Jest to, jak gdyby wielkie centrum przeszkolenia armji angielskiej Tu również znajduje się słynna Wojskowa Szkoła Wychowania Fizycznego. Dlaczego pomieszczono Szkołę w Aldershot, a nie w Londynie, gdzie przecież nie trudno byłoby o pierwszorzędnych instruktorów i wzorowe urządzenie sportowe? Anglicy wychodzą z założenia, że tak wielkie miasto, jak Londyn, nie odpowiada w zupełności warunkom higjenicznym (powietrze), a przytem ma i to zło, że, dzięki licznym rozrywkom, odciąga kursistów od poważnej pracy, co zwłaszcza przy ćwiczeniach fizycznych jest dużym minusem.

W małem mieście, zdala od zgiełku ulicznego, wśród czystego, leśnego powietrza, wznosi się potężny gmach szkoły, mieszczący w sobie dwie wzorowo urządzone sale gimnastyczne, mogące pomieścić 140 ćwiczących i dwie sale wykładowe. Do niego przylega wspaniale urządzone boisko sportowe, okolone krytemi trybunami z bieżnią, drugą z rzędu co do jakości w Anglji. Z drugiej strony mieści się również wzorowa kryta pływalnia wymiarów 10 x 25 mtr. z centralnem ogrzewaniem, dozwalającem korzystać z niej w każdej porze roku.

Jeżeli dodamy do tego bogaty sprzęt w każdym dziale ćwiczeń, to musimy przyznać, że technicznie szkoła stoi bez zarzutu. Dowódcą szkoły jest ppłk. Henslow, wieloletni doświadczony pracownik w tym dziale wyszkolenia w wojsku, 9-ciu oficerów wykładowców i 12-stu instruktorów, t zw. sztabowych (podoficerowie), prowadzą wyszkolenie, za które odpowiedzialny jest inspektor ćwiczeń.

Instruktorowie sztabowi wykształcili się przeważnie w szkole, przechodząc cały szereg kursów, a wiadomości ich praktyczne stoją na odpowiednim poziomie.

Zasadniczo istnieją w szkole kursy 3-miesięczne, których zadaniem jest przygotowywanie kierowników wychowania fizycznego dla bataljonów i równorzędnych formacyj. Tak krótkie kursy są tu zupełnie wystarczające, ponieważ uczniowie pod względem

wyrobienie samodzielności i inicjatywy jednostki, to prowadzenie drużyny przez uczestnika kursu przy pewnym założeniu taktycznem, czyli korona dzieła—dla podoficera złoży się sama, jak to się mogłem przekonać na kursie w Krakowie. Zaprzeczeniem tego będzie formalizm, schematyzm i zastraszenie.

Wywiad terenu wraz z konieczną znajomością mapy, t. j. najważniejszych znaków konwencjonalnych, sygnalizacji optycznej i służby łączników, ważny sam przez się, dla służby podoficera jest doskonałym środkiem wyrobienia samodzielności, a nawet i pojedyńczego żołnierza; dlatego też stanowi obok ćwiczeń polowych drużyny najważniejszy dział służby polowej. Samodzielne szkicowanie, ze względu na niedostateczne przygotowanie, nie da się przeprowadzić.

Wiadomości ze służby wewnętrznej i organizacji wojska stanowią minimum, potrzebne do umożliwienia życia oddziału, kładą zaś nacisk na stronę moralną, t. j. zaznajomienie z powinnościami i prawami żołnierza, oraz w zakresie organizacji na cele programu i organizację przysposobienia wojskowego.

Tym w ogólnych zarysach wyczerpuje się omówienie tych działów, które dadzą się sklasyfikować, jako wypełniające pierwsze zadanie kursu. Przechodząc z kolei do omówienia drugiego zadania, t. j. wyrobienia na kursie instruktorów przysposobienia wojskowego, to jaknajkategoryczniej podkreślić należy zasadę minimum przedmiotów—gruntowną znajomość.

Środowisko instruktora—to wieś lub małe miasteczko, brak zupełny środków technicznych, prócz kilku karabinów pokazowych, brak na miejscu sił fachowych, któreby pracę jego mogły kontrolować, a więc zakres działania prosty i możliwy do wykonania.

Wychowanie fizyczne właściwe i stosowane składać się będzie z gier i zabaw łatwo dostępnych, biegów i skoków (trudne do przeprowadzenia na kursach zimowych), pchnięcia kamieniem, szermierki na bagnety i szkoły grenadjerki

Przysposobienie wojskowe ograniczy się do szkoły strzelca. Te więc działy wymagają na kursach zupełnej precyzji.

Największym błędem byłoby powikłanie w praktyce pierwszego i drugiego zadania kursów zimowych, wymaganie od absolwentów, by stali się instruktorami wszystkich uwzględnianych na kursach przedmiotów, doprowadziłoby to w zaraniu do spaczenia przysposobienia wojskowego i do całkowitego dyletantyzmu.

Omawiając wszechstronnie program, nie wspomniałem zupełnie o mustrze formalnej bronią, dla uniknięcia nieporozumienia chcę na zakończenie powiedzieć, że nie stało się to bynajmniej przez zapomnienie. *A. M.*

---

sprawności fizycznej przedstawiają się pierwszorzędnie; każdy kursista przed przyjściem do szkoły był czynnym, nie przeciętnym, sportowcem, jest więc odpowiednio przygotowany do intensywnej pracy. Oficerowie ćwiczą razem z podoficerami. Pozatem istnieją specjalne kursy szermierki, boksu i walki na bagnety.

Zajęcia dziennie trwają od godziny 9-ej do 12.30 (z półgodzinną przerwą na drugie śniadanie) i od 2.30 do 4-ej, a obejmują ćwiczenia praktyczne i 1 i pół godz. wykładów dziennie.

Sobota i środa popołudniu wolne są zupełnie od zajęć.

Odnoszę wrażenie, że te dnie wypoczynkowe nie są stracone. Tempo ćwiczeń dość forsowne wymaga odpowiedniej reparacji w zakresie sił, a uczniowie żwawiej po przerwie zabierają się do pracy. Wypadków przemęczenia nie notowano tu dotychczas.

Ćwiczenia same rozpadają się na dwa odrębne działy: gimnastykę i sporty. Lekcja gimnastyki jest prowadzona w zupełności według systemu szwedzkiego, ale poza tem istnieje gimnastyka przyrządowa, niemiecka, na drążku, poręczach, trapezie. Najrozmaitsze łamańce zajmują dość dużo czasu w programie. Odnoszę wrażenie, że na tym punkcie jest w szkole pewna dezorjentacja. Na zapytanie bowiem, dlaczego poza gimnastyką szwedzką, która prowadzona jest zupełnie dobrze, stosuje się i gimnastykę przyrządową niemiecką, otrzymałem odpowiedź, że dla wyrobienia gibkości i pewności, jest ona rzeczą dobrą. Myślę jednak, że różne rodzaje sportów korzystniej spełniają tę rolę

Lekcja gimnastyki trwa 45 min., składa się z ćwiczeń wstępnych, głównych i końcowych, potęguje się z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień.

Bardzo duży nacisk kładzie się na współzawodnictwo, które jest właściwą osią lekcji, a stosuje się je nieco odmienniej, aniżeli w naszej Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów, Nie mają natomiast spiewu w programie lekcyjnym, ani w początku, ani też na końcu lekcji. Drugi dział obejmuje sporty i walkę na bagnety.

Wśród sportów, boxing i walka na bagnety najwięcej są uprawiane w armji angielskiej. Anglicy wysoko cenią ich praktyczną wartość w wyszkoleniu żołnierza. To też w szkole zajmuje ona pokaźną ilość godzin w programie. Metoda, stosowana

SKYDSKAR FIŃSKI

Przysposobienie rezerw na przypadek wojny jest zagadnieniem, które nietylko u nas, wobec wyjątkowo niedogodnych pod względem obronnym granic, a więcej niż niepewnych sąsiadów, jest stawiane, ale w bardzo wielu państwach innych, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z tego jednak, co się czyta i co udało mi się zobaczyć w roku zeszłym na miejscu w jednym z tych krajów — mianowicie w Finlandji, wyrobiłem sobie przekonanie, że tam właśnie akcja w kierunku przysposobienia postawiona jest organizacyjnie najmocniej i najszerzej. Tamtejszy związek Strzelecki (Skydskar — wymawia się Szyckor) jest właściwie milicją—na którą łoży państwo i społeczeństwo.

Zarówno jedno jak drugie pomocy swej nie ogranicza do pieniędzy. Skydskar otrzymuje personel kierowniczy od wojska. Od społeczeństwa zaś cały szereg świadczeń, polegających na instytucjach pomocy i opieki, z kobiecem stowarzyszeniem Lotta Swörds na czele, oraz na świadczeniach osobistych.

Odwiedzając różne zakątki Finlandji, stale dostrzegaliśmy owo mocne oparcie się tej organizacji o społeczeństwo. Gdy Skydskar gdziekolwiek urządza ćwiczenia, to wszystkie sprawy zakwaterowania i wyżywienia załatwia miejscowe stowarzyszenie kobiet „Lotta Swörds". One prowadzą magazyny żywnościowe i mundurowe oraz zakłady sanitarne. Ich rzeczą jest zdobyć fundusze na to potrzebne. Zdobywają je z łatwością

Osiąga się przez to bardzo naturalny i ekonomiczny podział pracy. Mężczyzni zajmują się wyłącznie sprawami wyćwiczenia, cały zaś aparat gospodarczy pozostawiony jest kobietom. Oczywiście, nie znaczy to, aby kobiety nie zajmowały się swem wychowaniem fizycznem. Owszem, gimnastyka wychowacza jest jednym z punktów programu, ale niema żadnych ćwiczeń z bronią.

Kursy, które przechodzą członkinie stowarzyszenia Lotta Swörds, mają z reguły 4 działy. Każda Lotta specjalizuje się w jednym z nich. Działy są to: kuchenny, z położeniem specjalnego nacisku na sposoby gotowania strawy w kuchni polowej i na imrowizowanych polowych paleniskach; mundurowy — szycie bielizny i ubiorów polowych, magazynowanie; sanitarny — opieka nad chorym i rannym i wreszcie finansowy, gdzie uczą, jak wydobywać pieniądze od ludzi na cele Skydskaru i jak funduszami zarządzać. Kobieta zatem jest

---

w tych dwóch działach ćwiczeń jest bez zarzutu. Boxing jest bardzo dobrem przygotowaniem do walki na bagnety, ponieważ ma z nią dużo wspólnych cech. Bardzo wysoko stoją sporty wodne, na które szkoła duży kładzie nacisk. Sporty te stoją tu bardzo wysoko, a wymagania, stawiane egzaminantowi — bardzo duże.

W tym dziale posiada szkoła najlepiej przygotowanych instruktorów, a pokazy, urządzane kilkakrotnie—wypadły wzorowo. Nic w tem jednak dziwnego, gdyż państwo morskie, jakiem jest Anglja, musi cenić wysoko potrzebę sportów wodnych. Na dalszym dopiero planie stoją: lekka atletyka i gry. Piłka nożna i rugby—bardzo lubiane w armji. System zaprawy jest bardzo podobny do przyjętego na kontynencie. To całe nauczanie ogranicza się do pokazów. Pewnego rozczarowania doznałem w lekkiej atletyce. Wprawdzie wartość jej jest doceniana odpowiednio, jednak ćwiczenia lekkoatletyczne nie stoją na odpowiednim poziomie, a instruktorowie są stosunkowo słabi w tym dziale. W końcu wypada wspomnieć o zapasach, które również zaliczają się do ćwiczeń o dużej praktycznej wartości dla żołnierzs. Ogółem, ćwiczenia praktyczne w szkole stoją wysoko, a metoda stosowana jest bardzo dobra.

Teorja nie stoi wysoko, a raczej jest ona dostosowana do poziomu intelektualnego uczniów, którzy przeważnie rekrutują się z podoficerów. Obejmuje ona pobieżne wiadomości z anatomji i fizjologji, pierwszą pomoc i organizację zawodów. Już poprzednio zaznaczyłem, że na teorję przeznaczono 1 i pół godziny. Ogółem obejmuje ona 70 godzin.

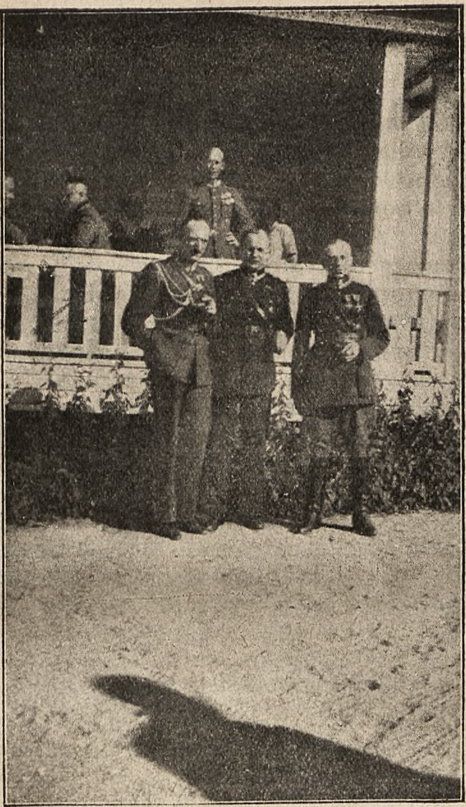
Najwyżej stoją wykłady o organizacji zawodów. które są bez zarzutów, a często ilustrowane obrazami świetlnymi, lub pokazami.

Pomiary antropometryczne obejmują: spirometr, wagę i obwód klatki piersiowej, a są dokonywane przes lekarza—uczestnika kursu.

Pomiary wagą i spirometrem dokonywa się w końcu każdego tygodnia.

Próba ze sprawności fizycznej obejmuje bieg 100 metrów, pchnięcie kulą, skok w dal i skok w zwyż. Bieg wynosi 3 mile angielskie (4.827 mtr).

Pierwsze cztery punkty odbywają się na początku i na końcu kursu, a bieg 3 mile angielskie dopiero pod koniec, po odpowiedniem przygotowaniu. *Jan Baran.*



Przedstawiciele armji polskiej w Finlandji. Od prawej strony ppł. Koc, ppłk. Osmolski, rtm Romer

To też dzisiaj każdy dorosły Finlandczyk jest strzelcem i — narciarzem.

Narciarstwo fińskie jest przeważnie płaszczyźniane, a nie górskie To też za całą wiązkę służy pętla skórzana, w którą wsuwa się but o nosie twardym i lekko wzniesionym.

W ciągu długiej zimy fińskiej od listopada do kwietnia, narty są środkiem komunikacyjnym. Mówiono mi, że dawniej sztab generalny rosyjski uważał, że z powodu ogromnej ilości jezior (35.000 zgórą i 12% powierzchni kraju), operacje wojenne przeciwko Finlandji można prowadzić tylko w zimie, t j. wtedy, gdy można przejść po lodzie, nie oglądając się na mosty i nie wystawiając się na niebezpieczeństwo maszerowania po wąskich pasach lądu. Jednakże później rozwój narciarstwa w Finlandji sprawił, że rosjanie przestali uważać zimę fińską za moment, sprzyjający ich operacjom bojowym.

Bardzo ciekawie są w Finlandji urządzane zawody narciarskie, skombinowane ze strzelaniem. Robi się to tak, że zawodnik, oznaczony pewnym numerem, napotyka gdzieś na drodze przebiegu cele, jego numerem oznaczone. Wtedy oddaje swoje strzały, poczem kończy bieg.

Wyniki oblicza się podług dość złożonej formułki, która uwzględnia trzy czynni-

opiekunką — gospodynią. Mężczyzna zaś jest żołnierzem. Pierwszą rzeczą, której uczą w Skydskarze—to strzelanie. Po zdaniu egzaminu ze strzelania, członek Skydskaru otrzymuje karabin, który ma prawo trzymać u siebie w domu Karabiny maszynowe, w które również jest Skydskar wyposażony — znajdują się w komendach okręgowych i są wydawane tylko na ćwiczenia.

Trzy są klasy wyszkolenia szeregowego Skydskaru. P i e r w s z a — to znajomość karabinu i umiejętność strzelania. Do d r u g i e j przechodzi się po zdaniu egzaminu z najważniejszych elementów służby polowej. Do t r z e c i e j — po zdaniu egzaminu ze sprawności fizycznej (pięciobój: bieg 100 i 1500 mtr., rzut oszczepem i kulą, oraz skok wwyż, do tego dochodzi umiejętność grania w pesöpallo; jest to gra ruchowa, podobna nieco do naszego palanta.

Oczywiście do trzeciego egzaminu stają ludzie młodzi. Starsi zaś zadowalniają się pierwszą i drugą klasą. Zawody strzeleckie, urządzane często i gęsto — dzięki mnogości strzelania, gromadzą ludzi bardzo różnego wieku i kondycji społecznej. Obok robotnika z tartaku, leży tam z karabinem przemysłowiec, dalej były ambasador z Waszyngtonu, jeszcze dalej — chłop-gospodarz.



SKYDSKAR FIŃSKI (na strzelnicy)

ki: wiek zawodnika, chyżość biegu i celność strzałów. Głównym celem formuły jest zabezpieczenie szans zwycięstwa, bez względu na wiek zawodników.

Dzięki tej formule, człek starszy, dobry strzelec, a oczywiście mniej rączy narciarz, ma widoki na zdobycie miejsca honorowego. Zachęca to ogromnie, to też zawody tego rodzaju cieszą się wielką popularnością i są znakomitą szkołą żołnierską.

Trzecią wreszcie „sprawnością", krzewioną w całym Skydskarze, bez uwagi na „klasy", jest znajomość samochodów i łodzi motorowych. Mieliśmy wielokrotnie okazję do stwierdzenia, jak rozpowszechniona jest umiejętność prowadzenia pojazdów motorowych i znajomość ich „anatomji". A skoro mowa o samochodach, to przypominam sobie, jak podczas pewnej wycieczki zepsuła nam się maszyna. Utknęliśmy w Borgo, o 60 klm. od Helsingforsu. Ponieważ uszkodzenie wymagało dłuższej naprawy, zatelefonowano do Helsingforsu i niebawem przybyło nowe auto; przy kierowni siedział— adwokat. Auto stanowiło jego własność. Z rozmowy okazało się, że wszyscy właściciele samochodów są obowiązani do świadczeń na rzecz Skydskaru. W tym czasie właśnie auto pana mecenasa było dyżurne. Został wezwany. Siadł i przyjechał.

Jest to doskonała ilustracja do kwestji stosunku społeczeństwa fińskiego do Skydskaru. *W. O.*

REZERWY

W swobcdy słońcu wychowani,
obca Wam przemoc i niewola,
stajecie oto jak Hetmani,
patrzący z szańców w Dzikie Pola.

Każdy Wam muskuł w Czyn się p ęży —
wolnością dysze pierś i śpiewa —
w śpiew zasłuchany Legjon Węży —
puszcz Białowieży dumne drzewa.

Z gór Somosierry, pól Rokitny
niech pieśnią zabrzmi Derwid stary,
jak orły skrzydła w szlak błękitny
wzbijecie, gdy dzień przyjdzie Kary.

My, oderwawszy się od taczki,
zerwawszy wrażą stal łańcucha,
damy Wam w drogę, o Synaczki,
wszystką moc ciała i moc ducha. *T. Ennis.*

LEKKA ATLETYKA

BIEGI DŁUGIE TOROWE (od 1.500 — 20,000 mtr.)

Po uprzednim omówieniu biegu na przełaj, przejdźmy teraz do biegów długich torowych. Cechują się przedewszystkiem tem, że odbywają się na bieżniach o kształcie ekliptycznym, fizjologicznie zaś, że serce i płuca muszą wyrównywać straty, powodowane długotrwałą pracą mięśni. Ich podstawą ćwiczebną będą—tak samo jak wszystkich innych ćwiczeń lekko-atletycznych - biegi na przełaj. Po wyrobieniu więc wytrzymałości, przechodzimy na bieżnię. Stylem nazwiemy zaś doskonałą koordynację pracy wszystkich potrzebnych do biegu części ciała — pracę jaknajekonomiczniejszą — poprostu, pracę automatyczną, gdyż ta najmniej męczy, dając najwyższe rezultaty. Na biegnącym musi stale spoczywać oko trenera by ten mógł stale poprawiać błędy, o których biegnący mimowoli zapomina.

Najważniejszym postulatem dobrego biegu będzie długi elastyczny krok — dochodzący do 2·50 cm. Ludzie, nie posiadający go z natury, tylko ciężką i wytrwałą pracą mogą do niego dojść. Biegnący—by nie gubić tempa—powinien, ćwicząc, stale w myśli, liczyć tempo na cztery takty. Wdech i wydech, brany najczęściej na 3 tempa, powinien być przez 3 kroki 3-krotnie i silnei wciągany i 3-krotnie przez następne 3 kroki haustami wydechany. Opanowanie oddechu jest najważniejszą i najtrudniejszą rzeczą w ćwiczeniu biegów długich. Praca rąk i tułowia ma być zupełnie naturalna i jaknajdelikatniejsza — odpowiadająca istotnym potrzebom ruchu biegnącego ciała. Wszystkie przyruchy, czyli ruchy zbyteczne, powodują przez niepotrzebną pracę mięśniową wydzielanie zwiększonej ilości produktów przemiany materji, produktów, które w następstwie wywołują zmęczenie—utratę normalnego oddechu, co jest zupełnie dostatecznym powodem do zaprzestania po krótkim czasie biegu.

Trening zaś w tych biegach odgrywa bardzo ważną rolę i ten, który na długi czas zaprzestał treningu, wie dobrze, co to znaczy znów dojść do lekkiego i mało męczącego przebiegania większych przestrzeni. U nas, gdzie z powodu klimatu zdaje mi się, że wszyscy zaprzestają w zimie biegać — musi się to okropnie z wiosną zem-

ścić. Jeśli jak dotychczas nasi lekko-atleci w zimie będą spali, nigdy nie osiągniemy zagranicznej formy, a z nią i ich wyników.

O ile mi wiadomo, tylko bardzo mała garstka uprawiała u nas tej zimy gimnastykę przygotowawczą do swych lekkoatletycznych ćwiczeń — jeszcze mniejsza ćwiczyła bez względu na pogodę pod gołem niebem. Miejmy jednak nadzieję, że ci właśnie pilni w nadchodzącym sezonie osiągną najlepsze rezultaty. Dobry lekkoatleta nie powinien nigdy wychodzić z formy.

Ale wrócimy do naszego tematu—więc trening musi też odpowiadać organizmowi, a biegacz na długie dystanse powinien dobrze wiedzieć, co jego organizm znosi, a co może mu szkodzić—po jakiej dyjecie czuje się dobrze, po jakiej gorzej — ile musi sypiać — ile dni po treningu wypoczywać, by zmęczenie zupełnie zniknęło. To jest rzeczą bardzo ważną i nic też innego, jak właśnie sama obserwacja daje biegaczowi najlepsze wskazówki co do jego trybu życia i treningu. Co do wyboru treningu z tych wielu „recept", jakie różni biegacze podają, zostawmy ćwiczącemu zupełnie wolny wybór—zdaje mi się osobiście, że najgorszym błędem ćwiczących to ustawiczne przebieganie tych samych przestrzeni z czasomierzem w ręku i „duszenie" czasu. Jest to zupełnie bezcelowem i prowadzącem do żadnych rezultatów. Biegacz musi przechodzić w swych ćwiczeniach różne przestrzenie stopniowo — nie śmie też zapominać o silnych „sprintach" — które służą do wyrobienia szybszego tempa — są też potrzebne nieraz w ostatecznej końcowej walce. Biega się najwyżej raz na 2 tygodnie całą swoją przestrzeń z małymi nadwyżkami. O ile używamy czasomierza, to tylko do utrzymania miarowego tempa okrążeń, do zżycia się naszego ruchu z czasem — by móc ocenić swą szybkość i według potrzeb ją stosować.

Co do duchowego usposobienia do biegu, to jeśli ktoś danego dnia nie ma ochoty ćwiczyć, lepiej niech nie ćwiczy — należy tu naturalnie odróżnić lenistwo od pewnej duchowej czy też cielesnej niedyspozycji. Co do przekonania się o swych wynikach, to najlepszym ku temu środkiem będą zawody, do których towarzystwa powinny swych członków jaknajczęściej zapisywać, gdyż na nich jedynie można się nauczyć taktyki biegu — oceny przeciwników, a co najważniejsza poznać swoje błędy i te w przyszłości o ile możności usunąć.

Kurleto

B O K S

THE NOBLE ART OF SELFDEFENCE
SZLACHETNA SZTUKA SAMOBRONY

Boks, lub jak brzmi starodawne angielskie jego miano — „szlachetna sztuka samoobrony", doznaje w Polsce przyjęcia raczej chłodnego i nie rozwija się u nas tak szybko, jak to miało miejsce w innych krajach kontynentu europejskiego. Przyczyna leży poczęści w tem, że publiczności naszej demonstrowano niezawsze stojące na odpowiednim poziomie sportowym produkcje, głównym jednak powodem obojętności, czasem wrogiego nawet stosunku tej publiczności do boksu, jest niedostateczne teoretyczne jej przygotowanie. Nie mogła ona wobec tego dostrzec piękna, ukrytego pod ordynarną napozór łupiną tego sportu, któremu skąpi na entuzjazm anglicy dali tak pochlebną nazwę.

W szeregu artykułów, rozpoczynających się pomieszczonym poniżej, postaram się chociażby w części zapełnić lukę, którą stanowi zupełny prawie brak u nas fachowych prac z dziedziny boksu.

Boksowanie, czyli walka na pięści, jak już sama ta nazwa wskazuje — jest walką, w której obaj przeciwnicy, posługując się wyłącznie pięściami (zaopatrzeni przytem w specjalne rękawice, osłabiające uderzenia) zadają, względnie odparowywują ciosy. Dozwolonymi są wszelkie ciosy, zadawane zaciśniętą pięścią powyżej pasa w przednią i boczną części tułowia i głowy, zabronione są natochmiast uderzenia poniżej pasa, w plecy, w tylną i wierzchnią część głowy, ciosy zadawane otwartą dłonią lub nie wypchaną boczną stroną rękawicy, oraz ciosy, zadawane jedną ręką, gdy drugą przytrzymuje się przeciwnika.

Walka trwa oznaczoną z góry ilość dwu lub trzyminutowych „round"*), rozdzielonych przerwami jednominutowemi. Mecze amatorskie nie przekraczają zazwyczaj 4 round, zawodowcy zaś potykają się w 10, 15, 20, a czasem i więcej round'ach. Podczas przerwy zawodnicy mogą korzystać z asysty pomocników („seconds").

Miejscem walki jest „ring"—arena kwadratowa o bokach 4—7 mtr., ograniczona

*) Wobec tego, że słownictwo polskie nie jest jeszcze ustalonem, używam nazw angielskich. Wprowadzać własnysh nie chcę, gdyż podstawę dla terminologji polskiej stworzy niewątpliwie zapowiedziany polski podręcznik Balcerkiewicza, słownictwo którego zostało b. starannie obmyślonem, a które znam, niestety, tylko częściowo. Wprowadzanie własnych terminów w tych warunkach prowadziłoby jedynie do zamętu.

trzema rzędami silnie naciągniętych sznurów. Podłoga ma być pokryta tkaniną o grubości 1—2 centymetrów, a to w celu złagodzenia ewent. upadku. Brzegi ringu, jeśli jest na podwyższeniu, muszą wychodzić poza sznury przynajmniej o 50 cm.

Obaj zawodnicy przed spotkaniem powinni być zbadani przez lekarza.

W celu zrównoważenia spotkań przyjęto podział na kategorje wagi: Podział przyjęty w Europie jest następujący:

1. Fly weight—poids mouche do 50 kg. 800 gr.
2. Bantam weight—poids coq do 53 kg. 524 gr.
3. Feather weight—poids plume do 57 kg. 152 gr.
4. Light weight—poids leger do 61 kg. 235 gr.
5. Welter weight—poids mi-moyen do 66 kg. 680 gr.
6. Middle weight—poids moyen do 72 kg. 574 gr.
7. Light—heavy weight — poids mi-lourd do 79 kg. 378 gr.
8. Heavy weight—poids lourd od 79 kg.

Podział przyjęty w Stanach Zjednoczonych różni się od powyższego tylko b. nieznacznie.

Bokserzy różnych kategorji zmierzają się jedynie na skutek wyzwania ze strony boksera kategorji lżejszej.

Podczas meczu zawodnicy dążą do uczynienia przeciwnika niezdolnym do dalszej walki przed upływem przewidzianej ilości round, względnie do osiągnięcia takiej przewagi, by po ukończeniu tej ilości round sędzia przyznał im zwycięstwo „na punkty".

Pierwszy wypadek następuje jeśli:

1) przeciwnik się podda,

2) wobec zbyt widocznej różnicy sił sędzia walkę wstrzyma, jako bezcelową,

4) jeśli jeden z przeciwników upadnie na ziemię i nie będzie w stanie podnieść się o własnych siłach przed upływem 10 sekund — tak zwany „knock out".

Przy wydawaniu wyroku „na punkty" sędzia winien przyjmować pod uwagę:

1) Skuteczne natarcie jak prawą, tak lewą,

2) obronę,

3) ogólną technikę,

4) siłę ciosów,

5) wytrzymałość,

6) stopień zastosowywania się do przepisów.

Za jaskrawe uchybienia przeciw tym ostatnim sędzia ma prawo i obowiązek dyskwalifikowania delikwenta, ograniczając się w wypadkach mniejszej wagi do ostrzeżenia.

Jeśli żaden z przeciwników nie wykazał widocznej przewagi, sędzia ogłasza wynik remisowy.

Gdy jeden z zawodników w ciągu walki upadnie, t. z. będzie dotykał ziemi jakąkolwiek częścią ciała prócz stóp, partner jego obowiązanym jest oddalić się na 3 kroki, sędzia natomiast zaczyna głośno liczyć do 10, w odstępach jednosekundowych. Jeśli bokser, który został powalony, podniesie się przed upływem tego czasu — walka trwa dalej; w wypadku przeciwnym, jak już powiedziano, uznaje się go za pokonanego „knock out". Jeśli przed upływem 10 sekund nastąpi koniec round'y—sędzia przestaje liczyć, a pomocnicy mają pełną swobodę przyprowadzenia swego klijenta do siebie w dowolny sposób, gdyż niezależnie od jakichkolwiek okoliczności przerwa jest nienaruszalną.



BOKS: Walka na pięści.

Zadanie ciosu leżącemu przeciwnikowi powoduje natychmiastową bezwzględną dyskwalifikację winnego.

Sędzia może być jeden, lub może ich być kilku (zwykle 3). W tym ostatnim wypadku decyzja zapada większością głosów, prowadzi zaś zawody osobny kierownik, którym zresztą może być jeden z sędziów.

Sędzia, lub kierownik, przez cały czas znajdują się wewnątrz ringu, do którego podczas walki nikt, prócz nich, dostępu nie ma. Pomocnicy wchodzą na arenę jedynie podczas przerwy i opuszczają ją na osobny znak („seconds out") na 10 sekund przed końcem przerwy.

Ograniczając się na razie tym ogólnikowym opisem, i nie wdając się w bliższe szczegóły, do omówienia których znajdą

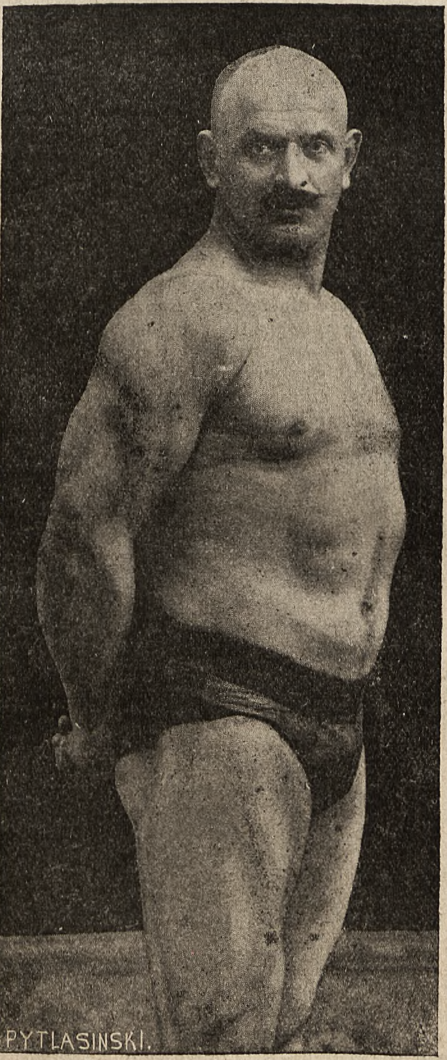
sposobność później, przejdę do oceny boksu, jako środka wychowania fizycznego— jednego z najlepszych—a szczególnie jako środka wychowania moralnego — pod którym to względem ten brutalny na pierwszy rzut oka sport posiada niezrównane wprost zalety.

Uzasadnić te twierdzenia postaram się w artykule następnym. *Wiktor Junosza*

ATLETYKA

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Dla odróżnienia jakoby od ćwiczeń t. zw. lekkoatletycznych, polegających na biegach, skokach i rzutach, nazwano ćwiczenia ciężarami, oraz walkę wręcz, jak wszelkiego rodzaju zapasy lub walkę na pięści — atletyką ciężką.



WŁADYSŁAW PYTLASIŃSKI
(Nestor atletyki polskiej)

Dlaczego? Pragnąłbym usłyszeć kilka umotywowanych zdań na ten temat i poznać rzeczowe dowody tego twierdzenia.

Moim zdaniem i zdaniem ludzi kompetentnych w tej dziedzinie, tak podnoszenie, ciężarów, jak również i zapaśnictwo, czy też boks, jest atletyką, nie więcej wyczerpującą organizm ludzki, niż t. zw. atletyka lekka. Zależy tylko od sposobu i potęgi jej uprawiania.

Tak ćwiczenia lekkoatletyczne mogą przynieść niepowetowaną szkodę organizmowi ludzkiemu, wskutek nadmiernego i nieracjonalnego uprawiania, jak odwrotnie ćwiczenia atletyczne t. zw. ciężkie przyniosą ogromne korzyści, o ile je stosujemy w miarę i ze znajomością rzeczy.

Pragnę na razie uniknąć szerszego omawiania tego przedmiotu, zarówno jak i historycznego rozwoju dzisiejszej atletyki, zastrzegając sobie w przyszłości zaznajomienie czytelników „Wychowania" z tą kwestją, natomiast pragnąłbym w niniejszym artykuliku wypowiedzieć swój pogląd na ćwiczenia ciężarowe, jako na osobny i niezależny dział sportowy, równie dobry dla rozwoju fizycznego człowieka, jak i inne sporty.

Twierdzę, że podnoszenie ciężarów dla ludzi, którzy aż nadto nieraz zmuszeni są używać ruchu przy pracy zawodowej, zarówno dla ludzi, którym postawa fizyczna, wiek, względnie inne powody natury indywidualnej, nie pozwalają na ćwiczenia i sporty ruchowe, jest niezwykle dodatnim sportem, dającym całkowite zadowolenie, a nadewszystko dającym namacalny dowód ćwiczącemu jakie w swej pracy czyni postępy. Nie wspominam tutaj o pięknie rozwiniętych mięśniach, przebudowaniu ciała całego i o praktycznych walorach ćwiczeń ciężarowych wogóle, o których wiadomo każdemu, kto choć cokolwiek interesował się tym sportem,

Nie o to mi jednak chodzi. Pragnę tutaj podkreślić, że jeśli mamy cokolwiek do zarzucenia sportowi ciężarowemu, to jedynie sposób względnie system jego uprawiania.

Istnieją dwa systemy podnoszenia ciężarów i t. zw. wstępnej gimnastyki ciężarowej, a mianowicie:

1) System podnoszenia ciężarów — siłowy (niemiecki).

2) System podnoszenia ciężarów rzutowy (francuski).

Pierwszy polega, czy to w ćwiczeniach wstępnych, czy też w podnoszeniu zawodniczym (zawody) na dźwiganiu każdego ciężaru i z każdej pozycji **ciągiem**, czyli długotrwałym natężeniem mięśni i płuc, drugi zaś system polega na podnoszeniu

ciężarów w obu wypadkach, t. j. wstępnych i zawodniczych — rzutem, sprężystością mięśni całego ciała, a co najważniejsza, polega na jaknajkrótszym wysiłku mięśni i narządów oddechowych.

Różnica obu tych systemów jest tak jaskrawą, że wywodzić ujemny wpływ pierwszego, a dodatni drugiego byłoby zbytecznem. Efekt co do wyników jest lepszy—wysiłek zaś przy każdem ćwiczeniu jest mniejszy, niż np. przy rzucie kulą. Praca serca normalna, a wpływ na rozwój mięśni wszechstronny, ponieważ przy podnoszeniu ciężaru systemem francuskim pracują jednocześnie, z jednakowem natężeniem, mięśnie całego ciała, wtedy gdy przy podnoszeniu ciężarów systemem niemieckim pracują tylko niektóre grupy mięśni.

To też bez obawy można polecić każdemu sportowcowi, czy też chcącemu zostać sportowcem, uprawianie sportu ciężarowego systemem francuskim, gdyż odpowiada on wszystkim przepisom, stosowanym w kulturze ciała ludzkiego.

W następnym artykule omówię stronę techniczną sportu ciężarowego.

Beck

PRZEGLĄD PRASY SPORTOWEJ

Jako ludzie skromni, zaczynamy od siebie, a raczej od sposobu, w jaki nas powitano. Prym dzierży Przegląd Sportowy, który określił nas jako: „pismo, które zaczęło swą egzystencję od krytyki wszystkich dotychczasowych wydawnictw sportowych („Przegląd Prasy"), której główne ostrze skierowane jest w stronę Przeglądu Sportowego".

Niesłychanie cenimy Przegląd Sportowy, ale Bóg nam świadkiem że krytykowanie go nie uważamy za cel naszej egzystencji. Przeciwnie raczej — w Polsce jest dosyć miejsca dla kilku pism sportowych i pragnęlibyśmy, aby wszystkim wiodło się jaknajlepiej. Przegląd prasy ma za zadanie zaznajomić naszych czytelników i z innemi pismami. Wyrażaliśmy nadzieję, że będzie to kiedyś dział bogaty i bardzo interesujący, ale.. ale cóż robić kiedy, czasami my, amatorzy życia cudzym kosztem, chcemy coś powtórzyć, lecz nie mamy materjału.

Tym razem powiodło nam się lepiej. Sygnalizujemy z radością artykuł Przeglądu Sportowego „Jak armja nasza pracuje dla sportu", pisany na marginesie sprawozdania z 6-miesięcznego kursu gimnastyczno-sportowego D. O. K. Kraków. Wolelibyśmy coprawda z naszego punktu widzenia tytuł: „Jak sport pracuje dla armji polskiej", ale może jest to tylko kwestja punktu widzenia. Pisze więc p. Eugenjusz Banhoff, że „Armja nasza na polu wychowania sportowego żołnierza idzie w jednej linji z innemi armjami nowoczesnemi, gdzie sport stanowi podstawę wyszkolenia. Kto zresztą sięgnie wzrokiem w rok ubiegły, ten przypomi sobie rozliczne zawody, mistrzostwa niższych i wyższych jednostek wojskowych, wszechstronność pracy sportowej (lekka atletyka, szermierka, pływanie, wioślarstwo), nowopowstałe akademje, centry wychowania fizycznego, wreszcie poważny udział wojskowych w naszych zawodach sportowych.

Cała ta owocna praca jest wyraźnem poświęceniem się naszego oficera, który—przeciążony dość zajęciami służbowemi i zawodowemi — oddaje dla niej czas i ochotę. Bez tego nie możnaby było przy tych rozlicznych brakach, jakie cierpi wojsko wskutek trudnego położenia finansowego państwa — osiągnąć nawet w części tak dobrych rezultatów. Jest w naszym wypadku niewątpliwą zasługą oficera instrukcyjnego por. Babireckiego doskonałe opanowanie materjału ćwiczebnego przez frekwentantów kursu, tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym. Znany sportsmen, kapitan Kempski, dalej referent wychowania fizycznego przy D. O. K. Kraków, jak i dowódca 20 p. p. w Krakowie płk. Kruk-Szuster przez swój wpływ osobisty i zapobiegliwość — wszyscy oni przyczynili się walnie do uzyskania tych dobrych rezultatów, które są świadectwem, jakie armja nasza składa ze swej pracowitości i troski o racjonalne trwałe podwaliny jej dalszej przyszłości. Pełne i życzliwe zrozumienie, jakie zawsze okazuje dla spraw ćwiczeń fizycznych nietylko w podległych oddziałach, ale i poza obrębem wojska dowódca okręgu korpusu krakowskiego gen. Czikel, są zbyt dobrze ogółowi znane, by się nad niemi dłużej rozwodzić. Za to należy mu się w tem miejscu gorąca podzięka".

Pozatem w tymże samym numerze Przeglądu jest poruszona niezwykle poważna i aktualna sprawa stosunków klubów polskich do niemieckich i vice versa, aby zainteresowały się nią nasze sfery rządowe.

W następnym 10 n-rze podaje „Przegląd" opinje Hantwargha, trenera fińskiego w pracy nad wychowaniem fizycznem w Polsce, pomieszczone w piśmie „Karjala". Sądząc z urywków, opinja ta naogół życzliwa powstała na podstawie informacyj bałamutnych i nieścisłych.

Centralna szkoła wojskowa gimnastyki i sportów w Poznaniu wyszła obronną ręką, gdyż o niej p. H. pisze że: „praca jest systematyczna i ciężka, lecz widać wielki zapał dla sprawy i rezultaty, w wielu wypadkach, godne poważania", a dalej: „Szkoła posiada własny bardzo dobry maneż i wspaniałe węglem wysypane boisko. Wykładane są zarówno teoretycznie jak praktycznie: gimnastyka, lekka atletyka, fechtunek i boks. Nauczycielem fechtunku jest słynny Leopold Targler. W gimnastyce przyswojono sobie wykluczający przyrządy system Szweda Ling'a". Wreszcie na zakończenie p. H. reasumuje: „ogólne wrażenie wywarła szkoła zupełnie dodatnie, a cały jej program dowodzi, że w armji wre usilna i celowa praca nad podniesieniem kultury ciała".

Pozatem pomieszały mu się kluby, związki, Sokół, Pogoń i t. p., przyczem co do nas, przypisujemy to raczej brakowi czasu i nieznajomości języka, niżeli złej woli informatorów (opinja Przeglądu Sportowego).

Wreszcie jeszcze z Przeglądu Sportowego zaznaczymy bardzo ciekawy i słynny list Devana (Węgier) o poziomie narciarstwa polskiego. Uwagi jego o opiece nad młodzieżą, gdyż ze starszych mało będzie pożytku, o konieczności przejścia do biegów płaskich i t. p. powinny być powtórzone na początku przyszłego sezonu. Biegi płaskie, należy to zaznaczyć z całym naciskiem, biegi na dalekie przestrzenie (przypominamy 50 km. w Superlagnères) mają bez porównania większe znaczenie dla ćwiczeń wojskowych. Pozatem bardzo delikatnie wspomina Devan o higjeni życia sportowego. Jako człowiek dobrze wychowany i nasz gość, nie mógł tego zr bić inaczej, my natomiast możemy to podkreślić z całym naciskiem, że o wstrzemięźliwości użycia, niestety, nie tylko życia, niektórzy z naszych mistrzów narciarskich nie mają pojęcia, dając temsamem przykład jaknajgorszy.

Tyle o Przeglądzie Sportowym. „Sport" lwowski jest jak zwykle konsekwentnym w obranym kierunku. Niepotrzebnie pismo to staje się terenem partyzantki polityczno-sportowej w artykule p. t. „Ostrzeżenie".

„Ostrzegamy z tego miejsca delegatów wszystkich

okręgów przed spiskiem „ligowym", jaki się na nich knuje, ostrzegamy kierownictwa ośmiu klubów, by nie dały się nakłonić do kroków, kolidujących z dobrem polskiego sportu. Ufamy, że większość z tych klubów przynajmniej jest prowadzona przez ludzi o jasnym sądzie i poczuciu odpowiedzialności społecznej, nie półgłówków, którzyby poszli na „mistrzostwo klasy C i puhar", czy warchołów, którzyby zniszczyli chlubę i dumę nas ego narodowego sportu: piłkę nożną, obalając PZPN dla egocentrycznych zachcianek niektórych towarzystw i ich leaderów.

Ostrzegamy również z tego miejsca tych niesumiennych panów delegatów, którzy nie chcą się stosować do prawnie powziętych uchwał swych okręgów, że znamy każdy ich krok i nie zawahamy się w danym razie zdemaskować ich szkodnictwa sportowego.

By uniknąć konieczności prania później takich brudów, nie wymieniamy na razie nikogo po nazwisku, jedynie uderzamy ostrzegawczo w stół, żywiąc nadzieję, że nożyce się nie odezwą i niektórzy panowie poniechają swej roboty. A na wszelki wypadek wołamy pod adresem Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej, pp. delegatów okręgowych i największych klubów: caveant consules przed krecią działalnością nieodpowiedzialnych szkodników i fanatyków błędnej idei". *Grono sportowców*

Zapewne, ze sprawy t. zw. ligi mogą być ważne, ale doprawdy, że nie na tem chyba polega troska o rozwój sportu polskiego by to czy inne ugrupowanie klubów mogło stać się przyczyną wiecznych organizatorskich poczynań.

To napewno nie przyczyni się do tego, by u nas, tak jak to pisze w liście z L ndynu kpt. Baran, liczba widzów na boiskach sportowych jednego dnia wynosiła 750.000 ludzi, a raczej 20 prc. ludności miasta. Przeciwnie, przy tych wiecznych antagonizmach klubowo-miastowo-dzielnicowych, podsycanych przez papier tygodników, każdy zdrowo myślący człowiek przerazi się objawami chorobliwej ambicji. Nad tem redakcje pism powinny się zastanowić.

Zastanowić by się też warto nad polszczyzną naszych pism, czy językologją jak powiada mój redakcyjny kolega Rautenberg. Naprzykład Tygodnik Sportowy, w 3 n-rze str. 13, z czystem sumieniem traktuje nas takimi zwrotami: „Karol Kożeluk wystąpił, (przecinek p. R.) jak oczekiwano, (przecinek p. R.) w Sparcie, nie wybijając się jednakże na nieprzyzwyczajonej pozycji łącznika", a na następnej stronicy „Pływactwo tutejsze złożyło specjalnie w ubiegłem lecie próby swojego poziomu także na międzynarodowej arenie", i dalej „Sportem, którego wykonawczy instrument należy do przedmiotów codziennego użytku, jest kolarstwo".

Uroczyście proponuję, aby tłumaczy tych artykułów pokazywać na wystawie sportowej, która podobno ma się odbyć jednocześnie z Kongresem.

W 4 swym numerze Tygodnik nie przynosi nic specjalnie ciekawego. Artykuł p. t Fachowość krytyków sportowych, w którym p. Pomian pastwi się nad p. Z. B., zawodzi oczekiwania. Jest w nim mowa tylko o jednym sprawozdawcy i to tym, który oddawna stanowi przedmiot a aków. Tytuł artykułu porusza istotne i to bardzo poważne zagadnienie. Przydałaby się nareszcie porządna krytyka sportowa, mniej nieudatne redagowanie dodatków sportowych, coby może ustrzegło nas od tak charakterystycznych anomalji jak notatka w „Kurjerze Warszawskim", że proponuję Paryż jako miejsce Olimpjady 19.4 r. O ile nas pamięć nie myli, sprawa ta została zdecydowana w roku Pańskim 1919. Górą aktualność!

Poza wymienionymi pismami sportowymi otrzymaliśmy jeszcze „*Lot*", „*Czuj Duch*" *i* „*Płomienie*". Wymawiam to jeszcze jednym tchem, gdyż łączy je wspólne traktowanie sportu jako środka, wiodącego do celu, a nie wartości jako takiej.

Treść i numer Lotu są bardzo ciekawe. Cały szereg artykułów specjalnych, barwna kronika, dobre reprodukcje składają się na całość nieprzeciętnie interesującą. Sportowców oczywiście bezpośrednio mniej będą obchodzić kwestje techniczne, natomiast niewątpliwie uwagę ich zwróci artykuł K. Lud. „Opanowanie powietrza". W artykule tym pisze autor o locie bezsilnikowym, w przeciwieństwie do zwykłego lotu silnikowego, który, wobec olbrzymich udoskonaleń technicznych coraz bardziej staje się sportem t. z. mechanicznym, przy którym doskonałość maszyny stopniowo na plan dalszy odsuwa człowieka.

W locie bezsilnikowym wartość lotnika odgrywa bez porównania większą rolę, stąd sportowo ten lot ma dla nas największe znaczenie. U nas o lotach tych dotąd głucho i mówi się jeno o zamiarach. Rekord Maneyrolla, który potrafił utrzymać się w powietrzu 8 godzin 2 minut i 24 sek., przez długie lata będzie dla nas niedościgłym ideałem.

„Czuj Duch" i „Płomienie" — to pisma harcerskie, które za siedzibę redakcji obrały Poznań i Kraków. Pisma te zasługują na dłuższe omówienie w specjalnym artykule, narazie zaś zaznaczę, iż wybija się z nich cel opanowania każdej dziedziny życia młodych czytelników. Sport i ruch sportowy traktowane są ubocznie i, niestety, zbyt pobieżnie. Sport w życiu młodzieży zajmuje zbyt wiele miejsca, by go można zbywać jeno kroniką zagraniczną.

Zresztą, jak zaznaczyłem, do tych spraw jeszcze powrócimy.

T. R. G.

KONGRES SPORTOWY

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, Kongres Sportowy odbędzie się 7 i 8 kwietnia b. r. w Warszawie, w gmachu **Warsz. Tow. Wioślarskiego.** Razem z Kongresem ma być otwarta wystawa sportowa, której organizację powierzono Warsz. Tow. Wioślarskiemu. Wszystkie towarzystwa, instytucje i przedsiębiorstwa handlowe, pragnące wziąć udział w wystawie, mogą się zgłaszać w kancelarji W. T. W. ul. Foksal 19.

Komitet organizacyjny zatwierdził następujący program kongresu:

Sobota 7 kwietnia, godz. 10 rano—posiedzenie plenarne, otwarcie kongresu, wybór prezydjum, przemówienia powitalne, wybór przewodniczących komisji. Referaty: „Państwowa i Samorządowa opieka nad sportem" **prof. Piasecki** z Poznania; „Społeczne znaczenie sportu" — **T. Garczyński** z Warszawy. Przerwa. Godz. 16 po poł. Obrady komisji. Komisja sportu w szkole: referat „Sport w szkole" — **dr. Tad Jaroszyński** z Warszawy, komisja propagandy referaty „Sport w prasie" — **kpt. Królikowski** z Warszawy, „Wydawnictwa sportowe" — **prof. Wacek** ze Lwowa; komisja sportu w wojsku—ref. **kpt. Tad. Karaziński** z Warszawy; komisja postulatowa—ref. „Najpilniejsze potrzeby sportu" — **T. Kuchar** ze Lwowa.

Niedziela 8 kwietnia godz. 10 rano dalszy ciąg obrad w komisjach. Godz. 16 posiedzenie plenarne; referaty: „Ustawodawstwo, zabezpieczające rozwój życia sportowego" — **prof Zygmunt Nagórski** z Warszawy, "Budowa boisk sportowych"—inż. dr **Czesław Kłoś.** Sprawozdanie komisji, uchwalenie wniosków, zamknięcie zjazdu.

Protektorat nad Kongresem obejmuje Prezes Ministrów gen. dyw. Sikorski Władysław, przewodniczyć zaś obradom będzie wicemarszałek Sejmu, Osiecki. Posiedzenia komitetu organizacyjnego odbywają się regularnie w poniedziałki każdego tygodnia.

Uczestnicy kongresu, przyjezdni z prowincji, o ile nie będą mogli znaleźć pomieszczenia noclegowego na czas kongresu, będą mogli korzystać z bezpłatnych kwater, zarezerwowanych przez Komisję kongresową. W tym celu zainteresowani winni się zgłaszać do biura Komisji, Wiejska 11, najpóźniej do 1.IV 1923 r.

Ewentualne dalsze informacje podamy w następnym numerze. *abe.*

NA MÓWNICY

„REPREZENTATYWKA“

Zasługi sportu, jak to podkreślają niejednokrotnie wybitni działacze, sięgają daleko poza dziedzinę sprawności fizycznej. Są to zasługi w dziedzinie pedagogiki, psychologji, etyki i t. p. — a ostatnio także i rozwoju języka polskiego. Panowie lord Carnarvon i prof. Carter przez lata całe ryli, zanim odnaleźli grób Tutankhamena. Nie dziw, gdyż przed nimi mnóstwo odkryć dokonali inni sławni uczeni. Cała sztuka w tem, aby być pierwszym.

My jesteśmy pierwsi. Tak jak w starodawnym Egipcie znajdowano ongi bez trudu bezlik przedmiotów, których istotnego znaczenia trudno się było domyślić, podobnie my pierwsi, odkrywcy językologji sportowej, znajdujemy moc słów i zwrotów, które dla przeciętnego badacza, zaskorupiałego w starych formach języka polskiego, stanowią niedocieczoną zagadkę.

Jednym z najczęstszych wyrażeń, posiadających niewątpliwie znaczenie symboliczne, jest „reprezentatywka“. Dalekie kuzynowstwo tego słowa ze słowem reprezentacja nie powinno nikogo wprowadzać w błąd. Podobnie nie należy sobie wyobrażać, że jest to coś w rodzaju reprezentacyjnej drużyny. Broń Boże! Słowo to wynikło spontanicznie niejako z mózgów piszących sportowców. Mówiąc poetycznie, wydawałoby się prawie, że przelatująca piłka, odbita dzielnie głową, wbiła w umysłowość przeróżnych sprawozdawców klin zagadnienia, w jaki sposób możnaby oddać nerw sportu w jednym wyrazie.

Ten wyraz miał żyć, drgać, podskakiwać i odbijać nie jak piłka. Samo wymawianie wywoływać miało sympatyczne ścierpnięcie us i dreszcz — oczywiście z powodu zrozumienia symbolu.

Wyrazem tym jest **reprezentatywka**.

Rymująca się z nią rogatywka posiada w sobie coś równie buńczucznego i zadzierżystego, ja ona, będąc zarazem spieszczeniem odźwierciadlającem dumę i rozrzewnienie, miłość i poczucie siły.

Mówi się „nasza reprezentatywka“.

Wyobraźmy sobie, że ktoś powie: nasza reprezentacja Brzmi to tak, jak nasza... dyplomacja Odrazu z tem słowem kojarzy się pojęcie niedołęstwa, porażek, nieumiejętności. Albo: do Prezydenta Rzeczypospolitej zgłosiła się repr zentacja miasta Rypina i t. p. W tej chwili w oczach nam stają zacni obywatele o harmonijkowatych kształtach spodni, poważnych wypukłościach odzieżowych, ospałe i godne.

A reprezentatywka?

Przy wymawianiu już język popada w jakiś szał. Następnie rozedrgany jak płytka gramofonu łączy się przez przewód pokarmowy z żołądkiem i jego okolicami, dosięga serca i spotęgowany przez jego uderzenia wyrywa się niejako w przeistoczonej formie potrójnego Hip! Hip! Hurra! Zamiast harmonijkowatości—harmonijność, zamiast wypukłości—wysmukłość.

Nie wątpimy, że na to głębokie znaczenie psycho-językowo-sporto-społeczne odpowiednie władze zwrócą uwagę. Ministerstwo Oświaty stworzy osobny departament, który zajmie się połowem tych skarbów ze szpalt naszej prasy sportowej i popularyzacją wśród najszerszych mas społeczeństwa

Praca ta wykaże niewątpliwie olbrzymie bogactwo słownictwa sportowego przy umiejętnej propagandzie psychika ludzkości ulegnie gruntownej zmianie, a mumia Tutankhamena, którą nagle przestaną się ludzie interesować, porzuci pyszny sarkofag i powiesi się na bramce boiska anonimowego klubu sportowego.

T. Rautenberg.

O BOISKA TENNISOWE

Jednym z piękniejszych sportów jest tennis. Niestety, przeciętny warszawiak wie dobrze, że tennis w naszym mieście dostępny jest głównie osobom zamożnym i cudzoziemcom o mocnej walucie, którzy często traktują go w sposób rozrywkowo-towarzyski, nie zaś jako ćwiczenia sportowe.

Towarzystwo Tennisowe w Warszawie, korzystając z placów rządowych w Parku Sobieskiego, a więc z placów o celach użyteczności publicznej, już zeszłego roku—z racji wysokiego wpisowego, dostępne było tylko dla ludzi zasobnych w gotówkę. Towarzystwo to pozatem traktowało te place jako przedsiębiorstwo dochodowe i pobierało wysokie opłaty od nieczłonków.

Jestem zdania, że ludzie mogący sobie pozwolić na większe wydatki ze swego budżetu, a chcący uprawiać sporty, powinni zdobyć się na własny teren, zostawiając tereny publiczne do użytku ludzi o mniej zasobnych kieszeniach. Czy naprzykład odnośne czynniki nie mogłyby wydzierżawić terenów bar. Kronenberga na ten cel, zostawiając place rządowe, podobnie jak to ma miejsce w innych polskich miastach, a także i zagranicą — uboższej młodzieży sportowej?

Sport zyskałby na tem a i młodzież sportowa także.

Obserwator.

GŁÓWNE IGRZYSKA SPORTOWE W. P. w r. 1923

Termin i przeprowadzenie zawodów

Zawody wojskowo-sportowe odbędą się w czasie 15-21 września b. r. w Warszawie.

Ostateczna gra o mistrzostwo w piłce nożnej odbędzie się w Warszawie w początku października

Zawody specjalne odbędą się w terminach, które zostaną ogłoszone później.

Zawody przeprowadza specjalna komisja, powołana przez Ministra Spraw Wojskowych. Skład tej komisji ogłoszony zostanie dodatkowo.

Do udziału w Gł. Igrzyskach dopuszczone są wszystkie rodzaje wojska.

PROGRAM

1. Pięciobój żołnierski

1) Bieg 100 metrów; 2) rzut granatem w dal; 3) skok w dal; 4) walka na bagnety; 5) marsz 6 klm.

Udział: ustanawia się 2 klasy: 1) zawodowi oficerowie i podoficerowie; 2) niezawodowi i rezerwowi.

O. K. mają prawo zgłosić po 2-ch do I kl. i po 2-ch do II-ej kl.

Szkoły wojskowe wysyłają razem 2-ch do I-ej, po odbyciu zawodów wstępnych. (Zawody wstępne przeprowadzi Szkoła Podchorążych w Warszawie).

Nagrody: dla każdej klasy oddzielnie.

Ubiór: do p. 1 i 3 lekkoatletyczny, do p. 2 i 5 koszulka, spodnie, owijacze, obuwie służbowe — bez rynsztunku, do p. 4 ubiór ćwiczebny.

2. Zawody zespołów pułkowych w marszu 20 klm. ze strzelaniem na 200 metrów

Udział: O. K. zgłaszają po jednym zespole pułkowym, złożonym z 1 oficera, 1 podoficera, 2 szeregowców.

3. Bieg szturmowy zespołów pułkowych

Udział: 4 zespołów pułkowych, złożonych z 4-ch szeregowych (w tem 1 podoficer), które zwyciężyły w obwodach jak w piłce nożnej.

Warunki: bieg po torze przeszkód 400 mtr. według opisu w Reg. Wych. Fiz.

4. Pięciobój nowoczesny

1) strzelanie do celu z pistoletu; 2) pływanie 300 metrów styl dowolny; 3) szermierka na szable; 4) jazda konna 5000 metrów (na przełaj); 5) bieg pieszy na przełaj 4000 metrów.

Zgłoszenia za pośrednictwem D. O. K.

5. Zawody o mistrzostwo W. P. w piłce nożnej

Do gry o mistrzostwo stają cztery drużyny pułkowe (równorzędne), które zwyciężyły na zawodach obwodowych jak w roku 1922. System rozgrywek kolejkowy.

ZAWODY SPORTOWE SPECJALNE

1. Zawody narciarskie

Odbyły się w dn. 16 i 17 lutego w Zakopanem

2. Zawody konne

Program i plan organizacji przedstawi oddział III Szt. Gen. Podkomitet Hippiczny Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. (Dzien. Rozk. L. 27/21 O. III Szt. Gen. 5794/W. F.).

3. Zawody strzeleckie

Program ułoży w porozumieniu z O. III Szt. Gen. i zarządzi przeprowadzenie zawodów Departament I.

4. Zawody lotnicze

Program przedstawi Oddz. III Szt. Gen. i organizację przeprowadzi Departameni IV.

5. Konkurs szermierczy

Program: walka na szable, florety i bagnety.

Udział: Wojskowych czynnych i rezerwy w liczbie nie większej niż 6 z każdego O. K.

Urządzi: w Warszawie w mies. grudniu, w ciągu 2-ch dni, Centralna Wojskowa Szkoła Gimn. i Sport.

6. Zawody pływackie

Program: a) bieg 100 metrów (dla junjorów); b) bieg 200 metrów na piersiach (dla senjorów); c) przepłynięcie Wisły wszerz stylem dowolnym.

Udział zawodników dobrowolny do 5 z każdego O. K.

Urządzi zawody Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie w miesiącu sierpniu, w ciągu dwuch dni.

Mistrzostwo przyznane zostanie za przepłynięcie Wisły wszerz.

7. Zawody lekkoatletyczne

Program: a) Bieg rozstawny drużyn pułkowych na 1600 m. (4 × 400) o nagrodę przechodnią p. Ministra Spraw Wojskowych, b) Pięciobój lekkoatletyczny olimpijski (nagroda honorowa).

Inne punkty programu zostaną ogłoszone później. Zawodników poszczególnych obowiązuje stawanie do trzech punktów programu (jednego biegu, jednego rzutu, jednego skoku).

Udział: W biegu rozstawnym 4 drużyny pułkowe, które zwyciężyły w obwodach, ustanowionych podobnie jak w piłce nożnej.

Do innych punktów programu każde D. O. K. ma prawo wysłać nie więcej, niż 5-ciu zawodników. Zapisy otwarte dla wszystkich wojskowych czynnej służby.

Urządzi zawody Wojskowy Klub Sportowy „Legja" z udziałem przedstawiciela Oddziału III Szt. Gen. w Warszawie w mies. wrześniu, w ciągu dwuch dni.

8. Zawody saperskie

Program ułoży w porozumieniu z O. III Szt. Gen. i przeprowadzi zawody Departament V.

Wojskowi służby czynnej, uczestnicy zawodów, wyszczególnionych w tym planie, otrzymują kredytowane dokumenty podróży do miejsca zawodów i z powrotem, oraz dyjety podróżne.

Zwycięzcom w każdym punkcie zawodów będą wydawane dyplomy honorowe, oraz w miarę możności nagrody — przedmioty wartościowe.

ZAWODY ORGANIZACYJ WOJSKOWO-WYCHOWAWCZYCH

Pięciobój wojskowowo-sportowy: 1) marsz 3000 metrów; 2) skok w dal; 3) rzut granatem; 4) bieg 100 metrów; 5) strzelanie z karabinu (długiego, lub krótkiego bez różnicy) na odległość 100 mtr.

Udział: Centralne Zarządy stowarzyszeń wojskowych i D. O. K. zgłaszają po trzech zawodników ze swoich obozów letnich przysposobienia wojskowego.

Wysyłanie na zawody sportowe członków towarzystw wojsk.-wych, regulują rozkazy o stosunku władz wojskowych do tych towarzystw.

T. K.

II MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE

Bieg główny senjorów około 18 km. (identyczny z biegiem wojskowym o mistrzostwo armji) nastręczył zawodnikom nielada trudności do pokonania. Trasie tego biegu należy się szczególna uwaga, gdyż była ona zupełnie odmienna od tras, tyczonych zagranicą. Charakter jej był zupełnie swoisty, wybitnie tatrzański, a o uciążliwościach terenu, w które poddostatkiem obfitowała, dalej — jakiego opanowania techniki, sprawności i wysiłku fizycznego wymagała, trudno wyobrazić sobie temu, kto jej osobiście nie przejechał. Pomijając nadzwyczaj strome zjazdy, znaczna część tej trasy biegła przez gęsty las, przez bezdroża, pełne wybojów, progów, stopni, dołów i jam, nieraz kilometrowej głębokości. W narciarstwie zagranicznem nie są właściwie znane tego rodzaju biegi. Uprawia się tam dwa typy biegów: bieg terenowy, płaski t. zw. *Langlauf* od 15-18 km. oraz bieg na wytrzymałość t. zw. *Dauerlauf* około 50-80 km. Zupełnie odmiennym typem jest bieg alpejski dla przewodników górskich, t. zw. *Führerlauf*. Langlauf i Dauerlauf odbywają się w terenie lekko-falistym o nieznacznej różnicy wzniesień, natomiast większa części trasy prowadzi po równym terenie i w górę. Prawdziwość i słuszność tego twierdzenia najlepiej ilustruje debiut naszych narciarzy w Grindelwald w Szwajcarji i w Superbagnères w Pirenejach, gdzie zawodnicy nasi, z powodu słabego opanowania techniki podchodzenia i biegu w płaskim terenie, zajęli wcale niepoczesne miejsce. Wypowiadając się w ten sposób, dalekimi jesteśmy od myśli zarzucenia swoistego naszego biegu tatrzańskiego; chcąc natomiast w narciarzach naszych widzieć zawodników międzynarodowych, musimy domagać się, by bieg zjazdowy uprawiany był u nas równolegle z wyżej opisanymi biegami dystansowym i na wytrzymałość i by pamiętali o tem urządzający zawody w naszym kraju.

Czasy osiągnięte w poszczególnych biegach (po-



II-E MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM: Na mecie u podnóża Antałówki. — Trybuny: po lewej stronie — sędziowska, po prawej — prasy.

dane w poprzednim numerze) pomimo wzmiankowanych trudności, przynoszą chlubę narciarstwu polskiemu i uważać je należy za pierwszorzędne. Po dłuższej przerwie spowodowanej zapaleniem płuc, startował znany narciarz Franciszek Bujak (S. N. T. T.), który dowiódł wybitnie, że w biegu nie ma równego sobie. Na szczególne uznanie zasługuje Szczepan Witkowski (S. N. „Czarni" — Lwów); zawodnik ten zadokumentował niezbicie, tak w tym biegu jak i w Pirenejach, że w biegu na wytrzymałość stanowi siłę nader poważną. Powszechny żal wzbudziła nieobecność p. Eli Ziętkiewiczowej, spowodowana tragicznym wypadkiem złamania nogi we Francji. Zwycięstwo jej w biegu pań byłoby zupełnie pewnem. Niespodzianką było zwycięstwo p. Schielowej, która prawie o 2½ minuty pokonała p. Dubieńską, bezsprzecznie najlepszą narciarkę w Polsce, o ile idzie o styl i piękność jazdy; przyczyną niepowodzenia był — jak się zdaje — brak należytego treningu.

Przejdźmy do zawodów o mistrzostwo armji. Właściwie, trudno zgodzić się z tą nazwą bo czyż można zawody szczupłej garstki 16 zawodników nazwać zawodami armji? Czemuż przypisać należy tak nader skromną frekwencję? Wiele na to złożyło się przyczyn, z których najważniejsze — to z jednej strony brak środków materjalnych celem odbycia należytego treningu w Zakopanem, z drugiej zaś — obowiązki służbowe nie pozwalające na czas dłuższy porzucić oddziału.

Znam niezłych narciarzy, rokujących piękne nadzieje w tym sporcie, którzy, służąc stale w garnizonach, zupełnie pozbawionych terenów narciarskich, otrzymywali pozwolenia wyjazdu na zawody na dzień lub dwa przed zawodami, do których stawali bez wszelkiego treningu. Znam i takich zawodników, którzy równo rok przed zawodami po raz ostatni byli na nartach (co prawda, dziwiłem się bardzo ich ambicji sportowej, a więcej jeszcze odwadze, wziąwszy pod uwagę, opisane powyżej trudności terenu!) Wogóle, co dotyczy treningu, w szczególniejszem położeniu byli zawodnicy z kopiańscy. Zima w Zakopanem trwająca prawie przez ½ roku, daje możność systematycznego treningu i należytego przysposobienia. Dowodem tego wyniki, osiągnięte zarówno w biegu wojskowym, jak i patrolowym. Dały one zwycięstwo zupełne personelowi stałego kursu narciarskiego w Zakopanem, któremu skądinąd należy się uznanie za jego owocną pracę w kierunku szerzenia sportu narciarskiego w armji — tu jednak, oddając dług sprawiedliwości, musimy zwycięstwo jego na całej linji nazwać aż zbyt łatwem. W biegu wojskowym nie mieli zakopiańczycy właściwie konkurencji: wystąpiła ona wyraźniej w biegu patrolowym, ale i tu nie przedstawiała niebezpieczeństwa, jeżeli się zważy różnicę czasu między patrolem zwycięzkim a drugim, wynoszącą całych 7 min. 14 sek.

Pozostaje jeszcze określenie stosunku zawodów do zagranicy. Ta ostatnia zawiodła w zupełności. Goście zagraniczni reprezentowani byli przez Węgrów, którzy zjawili się najliczniej oraz przez Niemców czeskich i austrjackich. Niezjawienie się u startu Francuzów niepomnych o obowiązku revange'u, wywarło bardzo niekorzystne wrażenie na zawodnikach i publiczności. Zdaje się, że są poważne dane do przypuszczania, że niezjawienie się Francuzów na starcie należy tłumaczyć obawą przed klęską.

Pomimo obietnic, nie przyjechali również Szwedzi, Szwajcarzy i zgłoszony Finlandczyk Oeklef Werner. Poważną przestrogą w urządzaniu przyszłych zawodów międzynarodowych u nas powinno stanowić dla P. Z. N. oświadczenie zawodników węgierskich, że koni nie przyjadą w przyszłym sezonie na wypadek wybrania trasy, podobnej do tegorocznej.

Jungraw.

PIŁKA NOŻNA

PRZED ROZGRYWKAMI O MISTRZOSTWO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Znajdujemy się w przededniu otwarcia wiosennego sezonu piłki nożnej. Znowu boiska nasze zaroją się od młodzieży, znowu piłka nożna niepodzielnie zapanuje nad innemi sportami, które przez długi czas jeszcze będą traktowane u nas jako sporty drugorzędne i mało popularne. Sport piłki nożnej wywalczył już sobie prawo obywatelstwa i jako taki jednakowo interesuje tak młodzież, jak i starszych; nie trudno również zauważyć, że i w wojsku piłka nożna bodaj najwięcej ma zwolenników. Jednem słowem sport ten staje się u nas niejako narodowym, gdyż siłą faktów odgrywa on w naszym światku sportowym pierwszorzędną rolę i właściwie nadaje ton naszemu życiu sportowemu.

Kluby znane nawet ze swej wszechstronności sportowej, dopiero z rozpoczęciem się sezonu piłkarskiego nabierają właściwej werwy i rozmachu. Dlatego też nasze sezony zimowe są takie jałowe i monotonne. Z dotychczasowych doświadczeń przekonywamy się, że piłka nożna jest bodaj jedynem bodźcem do pracy w innych dziedzinach sportu, i co najważniejsza, sezon piłki nożnej kładzie kres swarom i niesmakom klubowo-związkowym, z taką przyjemnością uprawianym w sezonie zimowym.

Druga połowa marca staje się dla wszystkich okręgów początkiem rozgrywek footballowych. W jednym i drugim okręgu sezon piłki nożnej rozpoczynają rozgrywki o mistrzostwo okręgowe, w innych zwykłe spotkania towarzyskie. Sezon stołeczny, o którym właściwie chcemy kilka słów napisać, rozpoczną gry o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Rozgrywki te nie wzbudzały dotychczas w stolicy specjalnego zainteresowania, a to ze względu na różnicę klasy gry między poszczególnemi drużynami. „Polonja" tak w roku 1921 jak i 1922 bez zbytniego trudu zdobyła mistrzostwo. Największym ewenementem ubiegłego roku było chyba remisowe spotkanie Polonji i Legji (1 : 1) oraz dwukrotna klęska tej ostatniej w zawodach z Akad. związkiem sportowym (2 : 3 i 1 : 3). Pozatem spotkania inne były mało sensacyjne, o zgóry przesądzonych wynikach.

Rok bieżący, jak się zdaje, będzie o wiele ciekawszym. Za wyjątkiem „Warszawianki", która do mistrzostw staje w składzie zeszłorocznym, oraz A. Z. S. o którym właściwie nic nie wiemy, gdyż zasklepił się w jakiemś tajemniczem milczeniu, tak „Polonja" jak i „Legja" w ciągu zimy przeprowadziły prawie gruntowną reorganizację drużyn. Wskutek tego i jedna i druga drużyna staje się znakiem zapytania dla każdego stołecznego sportowca. Pytanie, kto zdobędzie mistrzostwo, staje się już dzisiaj aktualnym tematem rozmówek klubowych. Rozpatrzmy zatem szanse poszczególnych drużyn.

„Polonja", najstarszy klub stołeczny, jest przez wielu i w tym roku predystynowana na mistrza. Przedewszystkiem ambicja, następnie zaś rutyna oraz wyrobienie sobie swoistej klasy gry stawia „Polonję" rzeczywiście na stanowisku pierwszego kandydata do tytułu mistrza. Jedynie pewne małe zastrzeżenia mógłby wzbudzać nowy skład „Polonji". Jak już wspomniałem, klub ten zaangażował sobie kilku nowych graczy, między innymi braci Bułanowów, Walczaka, Czajkowskiego (wszystkich z b. Korony połączonej następnie z „Legją"), oraz Malinowskiego z A. Z. S.

Gracze ci, jak na nasze stosunki, bardzo dobrzy, z dawnymi graczami „Polonji" nie mieli jeszcze sposobności zgrać się dobrze, co już jest poważnym minusem dla drużyny. Zresztą sam fakt przestawienia drużyny już wpływa niekorzystnie na jej grę. Są to jednak, powiadam, małe zastrzeżenia, które niekoniecznie muszą nasuwać smutne refleksje. Pragnęlibyśmy tylko jednej rzeczy, ażeby „Polonja" mistrzostwo zdobyła pewnie, nie przypadkiem, czego wynikiem mogłaby być późniejsza kompromitacja w mistrzostwach Polski.

Drugim poważnym kandydatem do tytułu mistrza jest „Warszawianka". Drużyna ta już w roku ubiegłym potrafiła się wybić na drugie miejsce, a całym szeregiem rozgrywek towarzyskich najlepiej zadokumentowała swoją klasę. Wprawdzie musiała ona zapisać i kilka poważnych klęsk na swoje konto, jednakże przegrane te absolutnie nie obniżają poziomu drużyny, gdyż były to jej pierwsze poważniejsze wyjazdy na spotkania zamiejscowe, co zwykle bez wpływu na graczy nie pozostaje. W tym roku znajduje się „Warszawianka" w położeniu o tyle lepszem, że przystępuje do rozgrywek ze starym swoim zespołem, świetnie ze sobą zgranym, ambitnym i prawdziwie miłującym swoje barwy. Jeśli dodamy do tego i walory techniczne, jakie niejednokrotnie stwierdziliśmy w tej drużynie, słusznie stwierdzić możemy, że stanie się ona najgroźniejszym przeciwnikiem dla „Polonji".

Drużyna W. K. S. Legja to jeszcze nieskrystalizowany twór, o którym rzeczywiście trudno jeszcze coś konkretnego powiedzieć. Trener klubu, p. Ferencz, zajął się skompletowaniem i doborem drużyny, i podobno, według jego wyjaśnień, drużyna ta odegra w mistrzostwach poważną rolę. Nam narazie o jakiś sąd trudno, gdyż drużyny w komplecie tej nie widzieliśmy jeszcze na boisku, same zaś nazwiska, zresztą mało znane, nic nie mówią. Ze znanych stolicy graczy pozostają w pierwszej drużynie „Legji" — kpt. Sobolta, kpt. Misiński, Zoller, por. Młodzianowski, Czech i Krawuś. Z nowych graczy znani są szerszemu ogółowi sportowemu jedynie kpt. Mielech (gracz „Cracovii") oraz Bujak (b. gracz „Wisły"), którzy to gracze w najbliższej przyszłości przyjeżdżają do stolicy. Spodziewać się należy, że W. K. S. Legja w roku bieżącym nie da się tak łatwo zepchnąć na szary koniec i potrafi nadać swej grze prawdziwą pierwszoklasowość, jak również wyzbędzie się swej dziwnej zagadkowości, która pozwalała mu w roku zeszłym grać z „Polonją" i „Warszawianką" bardzo ambitnie, natomiast zupełnie bezsensownie z najsłabszą drużyną okręgu A. Z. S. Tylko przy usilnym treningu i prawdziwej ambicji sportowej podobne niespodzianki nie będą miały miejsca.

O czwartym klubie stołecznym, biorącym udział w mistrzostwach klasy A, a mianowicie Akad. Związku Sportowym, sądu żadnego wypowiedzieć nie możemy. gdyż drużyna tego klubu już w ubiegłym sezonie jesiennym znikła z horyzontu i od tego czasu ślad po niej zaginął. Możliwie, że obecnie będzie ona lepszą, może gorszą, trudno przewidzieć, dla wszystkich jednak pozostaje zagadką. Dziwić się tylko musimy, że Akademicy, tak skrupulatnie tają swoją działalność sportową. Czyżby to miało należeć do polityki klubowej?

Na tem kończymy nasz przegląd szans poszczególnych klubów stołecznych w mistrzostwie okręgowem. O mistrzostwach innych klas, jakoteż grach towarzyskich, doniesiemy w jednym z następnych artykułów. *abe.*

ΔΔΔ

SPRAWOZDANIA Z MECZÓW

WARSZAWA

Polonja—Warsz. Tow. Cykl. 6 : 0 (4 : 0)

Pogoń Lwów—Warszawianka 4 : 4 (2 : 0). Zawody te rozegrano dn. 10 b. m. na boisku „Legji". „Pogoń" wystawiła następującą drużynę: Haczewski; Olearczyk, Reif; Galicz, Smoczyński, Sznajder; Słonecki, Garbień, W. Kuchar, Bacz, Juras.

„Warszawianka" grała w składzie następującym: Domański; Suchorzewski, W. Loth; Luksemburg I, Or-

don, Gocławski; Jung, Znicz, Szenajch, Gachet, Luksemburg II.

„Pogoń" w tym dniu zaprezentowała się słabo. Widać było u jej graczy brak treningu, w dużej również mierze zaważyła na wyniku zbagatelizowanie „Warszawianki" przez drużynę lwowską. Tymczasem drużyna stołeczna okazała się zupełnie godną swego przeciwnika, a nawet przewyższała go walorami technicznemi i planowością gry.

Pogoń (Lwów) W. K. S. Legja 7 : 1 (5 : 1). Obie te drużyny spotkały się dn. 11 b. m. w składach następujących: „Pogoń" Haczewski; Olearczyk, Reif; Culicz, Wójcicki, Szneider; Słonecki, Garbień, W. Kuchar, Bacz, Wieczysty; „Legja" Merdlinger; Bujak, Młodzianowski; Klimczak, Paraszczak, Misiński; Krawuś, Czech, Krasowski, Puchała, Sobolta. „Pogoń" nauczona doświadczeniem z zawodów poprzednich, wystąpiła w swym składzie najlepszym, to też gra jej była o całą klasę lepszą. Jednakże skonstatować musimy, że i w „Legji" zaszła już pewna zmiana na lepsze, i że praca trenera Ferencza zostawia już widoczne ślady. Mamy wrażenie, że drużyna w każdych następnych zawodach będzie się prezentować coraz lepiej. aż stanie na poziomie rzeczywistej pierwszej klasy.

Do wysokiego zwycięstwa „Pogoni" przyczynili się Garbień i Bacz, strzelając po trzy bramki oraz W. Kuchar (1). Honorową bramkę dla „Legji", zresztą bardzo efektowną zdobył Puchała. Sędziował dobrze p. G. Grabowski.

KRAKÓW

Zawody Wisła — Cracovia o mistrzostwo okręgu krakowskiego, rozegrane dnia 11.3.1923 zakończyły się zwycięstwem pierwszej 1 : 0.

POZNAŃ

Warta — Poznania 2 : 0 (1 : 0). Pogoń A. Z. S. 3 : 0 (1 : 0).

ATLETYKA

ZAWODY w POLSKIEM TOW. ATLETYCZNEM W WARSZAWIE

W dniu 11 marca b. r. odbyły się końcowe rozgrywki zawodów o mistrzostwo Klubowe Pol. Tow. Atlet. w wadze lekkiej i średniej.

1) Podnoszenie ciężarów:

w wadze lekkiej: I miejsce zdobył p. Litwiuk, podnosząc 205 funtów oburącz wyrzutem; w wadze średniej: I miejsce zdobył p. Okulicz, podnosząc 215 funtów oburącz wyrzutem; II miejsce zdobył p. Szafranowicz podnosząc oburącz rzutem 205 funtów.

2) Zapasy (francuskie)

w wadze lekkiej 67 i pół klgr. I miejsce p. Litwiuk, II miejsce p. Pawłowski, III miejsce p. Rękawek.

W wadze średniej 75 klgr. I m. p. Okulicz, II m. p. Kasprzak, III m. p. Wiśniewski.

W wadze średnio-ciężkiej 82 i pół klgr. Walka o I i II miejsce nierozegrana wskutek nagłej niedyspozycji jednego z zapaśników podczas walki, a mianowicie p. Miazio. Przyznano wobec tego przez sędziów I miejsce drugiemu zapaśnikowi p. Grzeszczukowi, który jednak pierwszeństwa w ten sposób zdobytego nie przyjął.

3) Box:

W walce na pięści w wadze lekkiej na punkty zwyciężyli: p. Buzuk w średniej p. Więckowski w bardzo ładnym stylu.

w średnio-ciężkiej p Mikołajewski.

Zawody prowadził Nestor polskiej atletyki p. Wł. Pytlasiński, przy pomocy kierownika ćwiczeń zapaśniczych p. Zakrzewskiego. Zawody i popis wypadły znakomi i, co przedewszystkiem zawdzięczać należy prezesowi T-wa p. Wł. Pytlasińskiemu i p. ppłk. Lecewiczowi, którzy wszystko uczynili, aby zawody i popis publiczny się udał.

Obszerniej i krytycznie omówimy te sprawy w następnym numerze.

ΔΔΔ

BOKS

„Wielkopolski Klub Bokserski zorganizował 3 b. m. w ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu zawody bokserskie, które bezwątpienia przyczynią się do spopularyzowania tego pięknego sportu.

W spotkaniach przyjmowali udział nietylko sportowcy miejscowi, lecz i zawodnicy przyjezdni. Zwycięzcami w trzech pierwszych spotkaniach okazali się p. Barczykowski, doskonale zapowiadający się Kuczkowski oraz spokojny i technicznie dobry Janusz. Spotkanie zamało doświadczonego jeszcze Kaczmarka z wyrobionym i stylowo walczącym Ertmańskim zakończyło się pięknem zwycięstwem ostatniego knock-outem w 3 rundzie. Takież zakończenie miał mecz ostatni, w którym zdobywca II nagrody w zawodach o mistrzostwo W. P. łodzianin Gerbich okazał się „za twardym" dla słabszego fizycznie amerykańskiego polaka p. Bausa.

W. J. D.

KRONIKA SPORTOWA

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ

HARCERSTWO

Organizacja i stan liczebny. Harcerstwo polskie zorganizowane jest w Okręgi, hufce, chorągwie, liczy około 50,000 młodzieży, około 13,000 kobiet i około 2,000 t. zw. starszego harcerstwa.

Harcerstwo w Warszawie liczy 40 drużyn (25 czynnych, 15 przygotowawczych) ujętych w jedną chorągiew. Kmdtem chorągwi jest p. Ign. Wądołkowski.

ΔΔΔ

ZWIĄZEK STRZELECKI

Stan organizacyjny liczebny: Związek Strzelecki zorganizowany jest wewnętrznie w 14 Okręgów i podokręgów, 77 obwodów, 484 oddziałów, liczących zgórą 30.000 członków, w czem 57 prc. rolników, 29 prc. robotników i rzemieślników, 7 prc. urzędników i nauczycieli, 5 prc. akademików i uczni starszych klas.

ΔΔΔ

„SOKÓŁ"

Stan organizacyjny i liczebny Związku Sokolstwa Polskiego według danych ze Zjazdu odbytego w dniu 18.2 b. r. wykazuje w granicach Polski 55 okręgów i 630 gniazd oraz około 70.000 członków. Zjazd uchwalił definitywnie współdziałać w przysposobieniu rezerw dla obrony państwa. Przy popieraniu rozwoju ćwiczeń ruchowych i sportowych, mają być szczególniej uwzględnione ćwiczenia wojskowe.

ΔΔΔ

KURSY

Zakończenie kursów zimowych przysposobienia rezerw

W D. O. K. I 20.2.23 r., w D. O. K. II 7.2.22 r., w D. O. K. V 25.2.23 r., w D. O. K. VI 10.3.23 r., w D. O. K. VII 1.3.23 r., w D. O. K. VIII 4.3.23 r., w D. O. K. X 4.3.23 r.

Pozostałe kursy zostaną zakończone: w D. O. K. IV 16.3.23 r., w D. O. K. III 15.3.23 r., w D. O. K. 17.3.23 r.

Kursy Szermiercze w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Warszawie

(Drugi roczny kurs)

W Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sport. uruchomiono drugi roczny kurs szermierzy (narazie podofic. zawodowych), z mianem kompanji zermierczej, której dowódcą i zarazem instruktorem kompanijnym jest por. Berski. Kierownikiem zaś fachowym i kierującym ćwiczeniami jest fechtmistrz Targler, nieoceniony szermierz i pedagog. Jako asystenci: wachmistz Matuszek, sierż. Koza i sierż. Dąbrowski. Podział pracy w kompanji szermierczej dostosowany jest do zdolności uczniów, poziom zaś wyszkolenia do stanowisk instruktorów jakie w przyszłości zająć mają.

Program dnia: 7—8 rano gimnastyka, 9—12 szermierka (floret i szable), 14—15 szermierka na bagnety (por Łęgowski , 16—17 szermierka (floret i szable, 17—18 wykład.

Program wykładów z zakresu anatomji, fizjologji, higjeny.

Oprócz tego wykłady z zakresu wojskowości ogólno-kształcących, jak: etyka żołnierska, geografja, historja polski i terenoznawstwo.

Okręgowe kursy gimnastyczno-sportowe

Obecnie, wobec zimnej pory roku, istnieje kurs jedynie w D. O. K. VIII, w Inowrocławiu, otwarty dnia 20.2.23 r. dla podoficerów. W dniu 10 marca zostanie otwarty kurs z D. O. K. II w Lublinie, obliczony na 65 podoficerów, z końcem zaś marca kurs w D. O. K. IV. Pozatem zaprojektowane jest przez pozostałe D. O. K., za wyjątkiem D. O. K. V, urządzenie z wiosną kursów gimnastyczno-sportowych

ΔΔΔ

ROZMAITOŚCI

Odłożenie wyjazdu „Pogoni" do Hiszpanji. Z wywiadu, jaki miał nasz redaktor z p. T. Kucharem, dowiadujemy się, że powodem odłożenia wyjazdu „Pogoni" do Hiszpanji było: 1) Zawiadomienie klubu o pewnych zamieszkach w Hiszpanji, 2) Powołanie Garbienia i W. Kuchara do wojska, 3) Odmowne stanowisko P. Z. P. N. co do zasilenia „Pogoni" graczami innych klubów polskich. *abc.*

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski odbyły się w dn. 10 i 11 b. m. w Sławsku. Mistrzem Polski na rok 1923-24, został zeszłoroczny mistrz Andrzej Krzeptowski.

Mistrzostwo Polski na rok 1923 w jeździe szybkiej na łyżwach zdobył Wacław Kuchar (Pogoń), w jeździe sztucznej zaś R. Kikiewicz (Lwowskie Tow. Łyżw).

W najbliższą niedzielę (18 b. m.) Legja warszawska gra z przemyską Polonją w Warszawie.

Nemzeti Sp. Cl. zaproponował stołecznej „Polonji" rozgrywkę na Święta Wielkanocne w Warszawie.

Wiedeńska „Admira" zjeżdża na Wielkanoc do Warszawy ażeby się zmierzyć z Polonją i Legją.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A w okręgu warszawskim rozpoczynają się 25 b. m.

Pomorski okręg. związek piłki nożnej będzie wydawał własne pismo sportowe p. t. „Sportowiec".

Krakowskie „Wiadomości sportowe" zaczęły ponownie wychodzić co poniedziałku każdego tygodnia.

Magistrat m. st. Warszawy przyznał „Polonji" jeszcze pewien kawał terenu na placu Broni, tak, że cały obszar jej przyznany obejmuje około 27.000 mtr. kwadratowych.

Przegląd Myśliwski, Dwutygodnik łowiecki bezpłatny dodatek do Kurjera Polskiego, obecnie ma wychodzić jako pismo samodzielne, pod dotychczasową redakcją p. Juljana Ejsmonda.

III Zjazd Walny Związku Harcerskiego odbędzie się w dniach 6 i 7 kwietnia w Poznaniu.

Harcerstwo podczas wojny w roku 1928 wystawiło 9000 młodzieży do szeregów armji czynnej i 15000 młodzieży do służby pomocniczej.

Obozy letnie harcerskie w roku bieżącym oprócz kolonji poszczególnych drużyn: Obóz Komendy Chorodwi warszawskiej — obóz drużyny instruktorskiej — kurs głównej kwatery żeńskiej — kurs harcerski dla nauczycieli.

„Grażyna" żeńskie gniezdo Sokole w Warszawie zorganizowało kursy przysposobienia rezerw i szermierki na florety. oraz konnej jazdy.

W d. 18 b. m. odbędzie się popis gimnastyczny tego gniazda na Dynasach.

Zlot Związkowy Sokolstwa Polskiego odbędzie się w r. 1925 w Warszawie.

Opłatę członkowską pobierać będzie Związek Sokoli, w złotych polskich; na rok 1923 uchwalono 20 groszy.

Praktyczne ćwiczenia cielesne obowiązują członków Sokoła do 35 roku życia.

Spotkanie międzypaństwowe polskiej reprezentacji piłki nożnej. Zawody Jugosławia — Polska odbędą się *3.VI b. r. we Lwowie.* Zawody Rumunja — Polska odbędą się *2.IX również we Lwowie* Projektowane są rozgrywki z Węgrami i Francją.

OD REDAKCJI

Por. Laskowski — Poznań. Artykuł dobry, pójdzie w następnym numerze. Prosimy o dalszy ciąg.

Fechmistrz Targler—Poznań. Monografję o szermiercze w b monarchji austrjackiej puścimy przy sposobności. Prosimy o krótkie artykuły fachowe w rodzaju pierwszego.

Por. Berski — notatka idzie, prosimy jak wyżej.

P. Mordasiewicz — Paryż. Dziękujemy za korespondencję, idzie w nr. 3. Prosimy o dalsze uwagi i przegląd prasy, zwłaszcza z zakresu przysposobienia wojskowego młodzieży we Francji.

Kpt. Baran — Londyn. Prosimy o dalszą korespondencję. Kiedy powrót do kraju?

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 50-22 („POLSKA ZBROJNA")

CENY OGŁOSZEŃ: Cała stronnica 300.000 mk., 1/2 stron. 160 000 mk., 1/4 stron. 90.000 mk., 1/8 50.000 mk. W treści o 50 prc. drożej.

Pocztowe konto czekowe Nr. 2937 dla „Wychowania sportowego i wojskowego".

Numer pojedynczy 1500 Mk., prenumerata w marcu 3000 mkp.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10